Nr. 300. Kraków, Wtorek 3 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

My i Rusini.

Wystąpienie klubu ruskiego w Radzie państwa w sprawie wyborów bezpośrednich, namiętna polemika dziennikarska prasy ruskiej i agitacje rozpoczęte celem zbierania petycyj, by niemi Radę państwa „zasypać," odświeżają znowu dawne spory, dmą wiatrem na młyn moskiewski i znowu wywołują wrzawę, odwodzącą od prac realnego, organicznego znaczenia.

Niech wybaczą Rusini, że nie możemy się powstrzymać od nazwania ich robót wprost „żakowskiemi". Cała ich polityczna działalność płynie bez busoli, unoszona dwiema namiętnościami, a żadną nie kierowana miłością. Ztąd też w polityce ich zawsze i wszędzie negatywnej, nie ma ideału stałego, któryby wskazywał cele pozytywne w rozwoju ich narodowym.

Jedną namiętnością: to nienawiść do wszystkiego, co polskie. Oczywiście nie mówimy tu o narodzie ruskim, jeno o tych jego reprezentantach, którzy firmę narodowi nadają. Ta namiętna nienawiść większą jest od miłości własnego kraju, własnego narodu i to właśnie sprawia, że Rusini nie dążą do tego, co dla nich użyteczne, jeno do tego co dla nas szkodliwe.

Drugą namiętnością stało się u nich pozowanie na pjonierów skrajnej demokracji socjalnej, a ta namiętność zagłusza wszelkie względy na wzmocnienie się pod względem narodowym, zagłusza wszelkie względy na logikę dziejowego życia i rozwoju.

Zużywają swe siły na płonne, bezużyteczne zaciskanie pięści przeciw Polakom, na czynienie psot i figlów, na udawanie wielkiego narodu, na kostjumowanie się w augurów politycznych. A przecież tyle mają do roboty!

Narody nie mające samodzielności politycznej, przedewszystkiem dążą do utrzymania i wzmocnienia swej narodowości a strzegą się wszelkich przeobrażeń socjalnych, które narodowość osłabiają. Pod tym względem Rusini mieliby ogromne do spełnienia zadanie. Gdy Rosja oświadcza i urzędowo i w prasie, że „nie ma Rusinów," tylko Polacy i Rosjanie, gdy nas prześladuje, ale ich nawet za naród nie uznaje, mniemaćby należało, że Rusini wytężą siły, aby tutaj szukać sojuszów do wzmocnienia swej narodowości.

Sojusze zawierają się w imię wspólnego interesu, by się bronić wobec wspólnego nieprzyjaciela. Jużcić nie mogą mieć Rusini lepszych sojuszników od nas, którzy wraz z nimi bronić się musimy przeciw niwelacji panrosyjskiej, i którzy zarówno z nimi dążyć musimy, i we własnym interesie i w interesie państwa, do wytępienia moskiewszczyzny, rosnącej chwastem w kraju naszym, na ruskim zagonie.

Rusini nie mają ni siły, ni woli, by złamać u siebie moskiewszczyznę, by ją wypchnąć po za obóz narodowy, jak wypycha się odstępców, ale przeciwnie: paktują ze swoimi moskalofilami, łączą się nawet z nimi, ile razy namiętność nienawiści do Polaków, ku nim ich uniesie. Niech ginie siła narodowa, niech krzewią się odstępcy, niech rośnie negacja odrębności narodowej ruskiej, byle Polakom pokiwać, choćby... palcem w chodaku.

Czyż możemy z takim czynnikiem politycznym sprzęgać się i pomagać mu do uzyskania większego jeszcze terenu do wichrzenia? Niech Rusini przedewszystkiem zdobędą się na siłę i wolę wyrzucenia ze swego łona moskalofilów, niech im nakażą milczenie, niech się ich zaprą jak odstępców, a wtedy uwierzymy, że są i chcą być Rusinami. Niech się wyleczą z febry socjalistycznej, która jest negacją indywidualizmów narodowych, a wtedy uwierzymy w ich zmysł polityczny. Niech Rusini nie uważają nas za „cudzych", a podamy im dłoń bratnią.

Godziłoby się pamiętać Rusinom, żeśmy na Ruś Czerwoną dostali się prawem spadku dynastycznego, a nie podbojem i podstępem, jak Moskale; żeśmy Ruś Czarną i Białą dostali przez Litwę i z Litwą, a nie bez pośrednictwa zawojowaniem. Godziłoby się pamiętać, że kiedy wzywani przez Rurykowiczów, Bolesławowie nasi zajmowali Kijów, pośrednikami tam się stawali, a nie zdobywcami i na tronie wielko-książęcym prawych osadzali władców, a nie wyciągali dłoni po berło ruskie, chociaż ta dłoń dość była silna.

Należałoby sobie przypomnieć, żeśmy na Ruś szli z pługiem, by uprawiać bezludne „dzikie pola" i z szablą, by ich bronić od Tatarów, którzy deptali i zdeptali Moskwę. Kazimierz W. nietylko Polskę, ale i Ruś Czerwoną zastał drewnianą, a zostawił murowaną. Mazowiecka szlachta drobna i lud mazowiecki pozakładali sioła, futory i pracę swą, krew swoją oddali Rusi w ofierze, a nawet dali jej Chmielnickiego.

Ruś nam dawała Ostrogskich, ale i Żeleźniaków, a dziś p. Romańczuk swoim wnioskiem w Radzie państwa okazał, że pamięta z historji Żeleźniaka, a zapomniał o Ostrogskim.

Nie jesteśmy „cudzymi" na tej ziemi, pługiem naszych ojców zoranej, krwią naszych ojców użyźnionej, pracą ich zabudowanej. Myśmy tu gospodarzami zarówno z Wami i nie pozwolimy Wam do tej ziemi otwierać wrót moskwicyzmowi i zagładzie społecznej budowy. Dla Rusinów mamy wszystko do podziału, dla Moskali lub burzycieli społecznych interesów naszych — nic!

Czyż możemy dziś lekkiem sercem godzić się na mnożenie gimnazjów ruskich, skoro nasuwa się możliwość, iż uznawani przez Was za stronnictwo wasze Moskale galicyjscy, mogą kiedyś ująć ster spraw waszych i w gimnazja ruskie zapuścić nasiona chwastu moskiewskiego? Czyż możemy przykładać rękę do wykonywania tego, czego żądacie, skoro Wy zawsze wyciągacie ręce po to, by nam mącić sprawy nasze? Jakże Wam ufać, skoro u Was górą namiętność nienawiści ku nam i febra socjalistyczna nad miłością tej ziemi, którą my prawdziwie kochamy! Przypominacie nam sąd Salomona. Wy zawsze gotowi do tego, by pokrajano dziecię, my wołamy: niech żyje.

Postulaty nasze jasne, niezmienne: Usuńcie z obozu swego narodu moskiewszczyznę; niech znikną moskalofile z pomiędzy Was, napiętnowani przez Was mianem odstępców; nie zawierajcie z nimi paktów, nie uznawajcie ich za stronnictwo narodowe! Zaprzestańcie robót socjalistycznych, stańcie z nami na wspólnym gruncie, wytężcie siły nad rozwojem czysto narodowych interesów, nie zrywajcie się do czynów przeciw nam, lub wbrew naszym interesom, a niezawodnie będziemy zgodnie żyli jak wspólnicy w tej ziemi, jak bracia rodzeni i jak bracia podzielimy się dolą i niedolą, nabytkiem wszelkim i dorobkiem.

Z KRAJU.

Własność tabularna w Galicji.

(Ciąg dalszy).

W obrębie prywatnej własności tabularnej wyróżnia prof. Pilat w dalszym ciągu swej pracy dobra fidei-komisowe, czyli ordynackie. W dawnej Polsce znajdują się aż do ostatniego rozbioru cztery ordynacje, wymienione w *Voluminach legum*: ordynacja Zamoyskich, utworzona na podstawie konstytucji z roku 1589 i późniejsze ordynacje Radziwiłłów, Sułkowskich i Myszkowskich. Z tych dawnych ordynacyj tylko pierwsza t. j. Zamoyskich weszła w obręb części Rzeczypospolitej, zajętych przez Austrję, a gdy następnie tak zwany cyrkuł zamojski z największą częścią dóbr ordynackich przyłączony został do Królestwa Polskiego, pozostały w obrębie Galicji tylko dwa majątki tabularne, należące do ordynacji Zamoyskich: Koziarnie w pow. niziańskim i Piskorowice w powiecie jarosławskim. Obecnie istnieje w Galicji prócz ordynacji Zamoyskich 10 fideikomisów, t. j. hr. Mieroszowskich, hr. Potockich, ks. Lubomirskich, hr. Borkowskich, hr. Baworowskich, hr. Gołuchowskich, hr. Siemieńskich-Lewickich, Czarkowskich i hr. Stadionów. Najrozleglejszą z ordynacyj jest ordynacja hr. Potockich (Łańcucka), obejmująca przeszło 14.000 morgów.

Wszystkie ordynacje obejmują 89 ciał tabularnych z obszarem 68.466 morgów 454 sążni □. Istniejące ordynacje stanowią zatem tylko 1·27% całego obszaru własności tabularnej w Galicji, zaś 0·50% całej powierzchni kraju.

Z porównania z innemi krajami austrjackiemi, okazuje się, że ilość ordynacyj w Galicji jest nieznaczna w stosunku do rozległości kraju i do obszaru ogólnego własności tabularnej. Według dat urzędowych z roku 1882 należało do fideikomisów w Czechach 11·15% całej powierzchni kraju, w Morawji 7.99%, w Karyntji 6·83%, w Austrji dolnej 6·32%, w Austrji wyższej 5·04%, w Krainie 4·87%, na Śląsku 3·45%, w Styrji 1%, a na Wybrzeżu, Dalmacji, Tyrolu i Galicji mniej, niż 1%. Na Bukowinie, Salzburgu, i Vorarlbergu nie było wówczas fideikomisów; od tego czasu przybył jeden fideikomis na Bukowinie.

Prof. Pilat podnosi jednak, że w Galicji istnieją zamiary utworzenia kilku nowych fideikomisów, z których jeden, znaczniejszy od istniejących dotąd ordynacyj, ma mieć zarazem chlubne posłannictwo trwałego zachowania z pożytkiem dla nauki i dla kraju drogocennych zbiorów przyrodniczych i etnograficznych swego założyciela.

W obrębie prywatnej własności tabularnej, nie należącej do fideikomisów, wyróżnia prof. Pilat w swej pracy posiadłości członków domu cesarskiego. Arcyksiążę Albrecht odziedziczył po ojcu swym rozległe państwo Żywieckie, które powiększył jeszcze przez dokupno dalszych dóbr przyległych, tak, iż obecnie należy do najznaczniejszych posiadaczy tabularnych w Galicji, posiada bowiem ogółem 80.000 morgów. Arcyksiążę Rainer jest obecnie drugim członkiem cesarskiego domu, który posiada dobra tabularne w Galicji, a mianowicie położone również w obwodzie wadowickim dobra Izdebnickie, w obszarze 5039 morgów.

Przegląd podziału całego obszaru własności tabularnej między poszczególne kategorje właścicieli, nie byłby — zdaniem autora — wyczerpującym, nie obejmowałby wszystkich szczegółów, mogących posłużyć do charakterystyki stosunków własności tabularnej, gdyby pominięto jeszcze jedno wyróżnienie, w obrębie prywatnej własności tabularnej, własności tabularnej, należącej do żydów.

Prof. Pilat podnosi, że ludność żydowska w Galicji wykazuje dziś jeszcze, mimo uznania godnych usiłowań zbliżenia jej do reszty społeczeństwa krajowego i mimo zmian, jakie w tym kierunku już nastąpiły, zwłaszcza w wykształconych warstwach tej ludności, wiele odrębności od reszty społeczeństwa, w wyobrażeniach, zwyczajach, zajęciach i sposobie życia. Znaczenie tej istniejącej dotąd odrębności spotęgowanem jest przez to, iż ludność żydowska stanowi bardzo znaczną część ludności krajowej, albowiem spis ostatni z końcem roku 1890 wykazał w Galicji 772.213 osób wyznania mojżeszowego, czyli 11.69% całej ludności obecnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI

* W dniu 31 października odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie komitetu ściślejszego, zajmującego się urządzeniem uroczystego obchodu 25 letniej rocznicy założenia lwowskiego „Sokoła". Zebranych powitał dr. Zegota Krówczyński w imieniu całej polskiej drużyny „Sokołów," która uroczystość jubileuszową uważa niejako za święto narodowe. Spodziewać się należy, że ogół polski zacznie się ćwiczyć w towarzystwach gimnastycznych. Prof. dr. Czarnik złożył sprawozdanie wydziału i nadmienił, że jubileusz połączony będzie ze zjazdem „Sokołów" we Lwowie podczas Zielonych Świątek. Jako gości zaproszą: Czechów, Kroatów i Morawian. Przez dwa dni trwać będzie uroczystość. Na pamiątkę Zjazdu wyda komitet książkę pamiątkową. Komitet obszerniejszy składa się z 72 osób i dzieli się na 12 sekcyj. Do tego komitetu postanowiono zaprosić delegata wszystkich Towarzystw gimnastycznych polskich, które mogą również uprawnić jednego z członków „Sokoła" lwowskiego do zastępowania ich i stawiania wniosków, lub też upoważnić w tym kierunku wydział Towarzystwa lwowskiego. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w d. 8 b. m.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek udzielenia zakładowi głuchoniemych we Lwowie na restaurację budynku subwencji 4.400 złr., która ma być wstawioną do budżetu funduszu krajowego na rok 1892.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta* o powodzeniu, jakiem się cieszy teatr ruski pod zarządem p. Biberowicza. Komendantem straży miejskiej, zamianowano p. Mianowskiego. — We czwartek 5 listopada, odbędzie się w Kołomyi w magistracie zgromadzenie, na które zaproszeni zostali reprezentanci większego handlu i przemysłu w Kołomyi i okolicy. Celem zgromadzenia jest energiczna, czynna inicjatywa ku ochronie i podniesieniu handlu i przemysłu Pokucia. Poseł p. Stanisław Szczepanowski przyrzekł telegraficznie przybyć na to zgromadzenie.

* W sąsiedztwie kopalni w Schodnicy, należącej do p. Szczepanowskiego, ma rozpocząć wiercenia nowa spółka z Berlińczyków złożona. Panowie ci nabyli pola naftowe w Uryszu. Jest to ponowny dowód tradycyjnego lenistwa i karygodnej lekkomyślności polskich kapitalistów, którzy pozwalają, aby najrentowniejsze przedsiębiorstwa wzbogacały naszych wrogów z nad Sprei. *Quosque tandem?*

* Sprawa zaprowadzenia wodociągów w Czerniowcach posunęła się o tyle naprzód, że na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zapadła uchwała potwierdzająca projekt wodociągów, wypracowany przez firmę Rumpel i Niklas, wypłatę firmie wynagrodzenia w kwocie 750 złr. oraz rozpisania licytacji celem rozdania robót wodociągowych. Na pokrycie wydatków połączonych z budową wodociągów nałożony będzie na mieszkańców podatek.

Z ARMJI.

* Awans listopadowy: Jenerałem kawalerji mianowany został feldmarszałek porucznik Edmund Kriegbammer; feldmarszałkami porucznikami zostali: Gusta, Leopold Wersebe. — Jenerał-majorami: Rudolf książę Liechtenstein, Alfred Brösch, Alojzy Hauschka, Gustaw Fohraheim.

Pułkownikami przy piechocie i strzelcach zostali: Eryk Thoss 90 pp, Józef Boniewski 55 pp, Adolf Odolski 58 pp., Franciszek Grimm 45 pp., Maurycy Perl 24 pp.; w artylerji: Otmar Zawodsky w bat. dyw. 21. — Podpułkownikami zostali: w sztabie jeneralnym Karol Fanta przy 11 korpusie, Ferdynand Schneider przy 2 p. uł., przy piechocie i strzelcach: Klemens Czernowicz Ilnicki 58 pp., Gabrjel Schwarz Schwarzkron 10 pp, Robert Weiss 30 pp., Romulus Unczowski 41 pp., Hugo Hoffmann 90 pp., przy kawalerji: Franciszek Liel 11 drag, w artylerji: Stefan Mayerhoffer bat. dyw. 20, Franciszek Brudna bat. dyw. 22.

Kapitanami I. klasy: Izydor Paunel przy komendzie fortecznej w Przemyślu; przy piechocie i strzelcach: Juljusz Badalowsky 58 pp, Józef Sattler z 90 do 16 pp, Ferdynand Turczyński 77 pp., Jan Steinbach 89 pp, Edward Schirnböck, August Wurm 30 pp, Alfred Steinpflug 56 pp., Józef Strnad 89 pp, Juljusz Rieger z 15 do 9, Piotr Blažić z 91 do 15, Józef Sinić 41 pp.; w kawalerji: rotmistrzami I. klasy: Józef Creutzer nł. 3, Artemont Weiss Weissenfeld drag. 10, w artylerji: Ernest Soldan korp artyl 11, Antoni Locker pułk fortecznej artylerji 3, przy furgonach: Franciszek Köhler 3, Franc. Waczel 2.

Kapitanem jen. sztabu został Wisckometysky Teodor korp. art. 1. Kapitanami I klasy przy piechocie: Uher Karol 89 pp, Beinhauer Jan 30, Mitschke Piotr 56, Semp Adolf 41, Preschel Oskar 56, Dębicki Wilhelm 89, Pawlas Karol 40, Salibill Franciszek 55, Csala Jan 89, Weissman Zawidowski Edward 55, Mikołaj Boroević 30, Hupperst Zygmunt 90, Göbel Józef 56, Dżugan Jan 20, Ratschitzky Em. 10, Kłosowski Jan 90 pp. — Kapitanami II klasy zostali: Prochaska Romuald 45, Poll Piotr 58, Heisel Józef 13, Szybalski Edward 95, Weeber Fryderyk 40, Kostecki Grzegórz z 95 do 85, Ryznerski Władysław 58, Kohuth Jan 95, Rudnicki Wiktor 80, Engel Franciszek z 41 do 37, Dudek Jan 10, Kicki Władysław 66, Sieczyński Leopold 55, Brykowicz Stanisław 89, Dzikowski Juljan 56 Soniewicki Porfiry 10, Schultis Karol 10, Grünzweig Henryk 55, Kozaurek Paweł 90.

Porucznikami: Skalski Wincenty 7, Sechorz Karol 89, Reichel Alojzy i Sendzimir Bronisław 45, Kołodzieyski Antoni 11, Hornbostel 10, Zliński Józef 58, Wagner Józef 24, Kamler Robert 89, Baranowski Władysław 41, Escherman Ryszard 45, Pecina Władysław 55, Reich Jan 45, Budiner Wiktor 80, Bogdanowicz Emil 41, Kudrnka Emanuel 95, Szpindler Henryk 20, Slavik Edward 15, Wohlang Hugo 63, Fleischer Hermann 58, Neuwirth Jan 24, Hedrich Franciszek 13, Koschan Karol 89. Podpornicznikami w piechocie: Sawicki Andrzej 89, Schustler Rudolf 13, Schafferer Karol 41, Klenk Jerzy 9, Palma Fryderyk 10, Laube Eugenjusz 20, Müller Jan 13, Linde Mieczysław 24, Piechura Albert 9, Linhart Karol 13, Schmidt Kazimierz 10, Trzciński Wincenty 9, Pohl Alojzy 56, Vocilka Karol 40, Zbytowsky Jan 10, Mainx Alojzy 13, Novak Franciszek 40, Hackenberg Antoni 90, Brenner Gustaw 58, Oswald Adolf 9, Quitta Wilhelm 10, Mildner Rudolf 15, Quirsfeld Artur 30.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa we Lwowie ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 30 listopada b. r. celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy następujących szkołach:

1) etatowych z płacą 300 złr., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem: Chrósno stare, Dawidów, Glinna, Horbacze, Kamienopol, Krasów, Kukizów, Lesienice, Miłoszowice, Mostki, Piaski, Siemianówka (dwie posady). Sroki ad Szczerzec.

2) filjalnych z płacą 250 złr., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem: Basiówka, Czerkasy, Kozice, Popielany, Serdyca

* Dyrekcja zakładu karnego w Stanisławowie ogłasza konkurs, z terminem wnoszenia podań do 30 listopada b. r., celem obsadzenia posady dozorcy więziennego drugiej klasy z roczną płacą 260 złr., tudzież 25 procentowym dodatkiem aktywalnym, dzienną porcją chleba, dla nieżonatych z pomieszkaniem w kasarni, dla żonatych po mieszkanie tylko w razie, gdyby w zakładzie znalazło się wolne, nareszcie ubraniem skarbowem wedle przepisu.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Samborze realność l. 438, w gm. Wojtycze położona, d. 10 grudnia b. r. i 14 stycznia 1892 od 50 złr.

* W Wadowicach, dobra tabularne Zakrzewszczyzna, d. 4 grudnia b r. i 8 stycznia 1892 od 9.000 złr.

* W Niepołomicach, realność l. 132 w gm. Zabierzów położona, d. 31 października i 14 grudnia b. r. od 840 złr

* W Tuchowie, 24/30 części realności, l. 54 w gm. Tuchów położona, d. 25 listopada i 23 grudnia b. r, od 199 złr. 92 ct.

* W Kozowej, realność l. 56 w gm. Chorobrów i l. 291, w gm. Glinna położona, d. 24 listopada i 24 grudnia b. r. od 600 złr.

* W Kosowie, realność l. 247 w gminie Kosów położona, d. 25 listopada i 23 grudnia b. r. od 3000 złr.

* W Dąbrowie, realność l. 227 w gm. Dąbrowa położona, d 23 listopada i 22 grudnia b. r. od 5991 złr. 50 ct.

Ze Lwowa.

(Listy „Kurj. Polskiego").

Dnia 1 listopada.

Wiadomo już o wielkiem bankructwie w Borysławiu żydowskiej firmy Liebermau i spółka, ale szczegóły tego bankructwa dopiero dzisiaj zaczynają się przedzierać do publicznej wiadomości. Owóż zasięgnąłem o tem dokładnych informacyj Przedewszystkiem, pasywa wynoszą więcej, jak 650,000 złr.; bankructwem nie tak silnie dotknięty został wiedeński bank dla handlu i przemysłu, lecz głównie rodziny żydowskie, krewni Liebermana, którzy mu pieniądze na to przedsiębiorstwo pożyczali, a przedewszystkiem Gartenberg i Wageman. Pierwszy jest bardzo bogatym przedsiębiorcą i tylko przeboleć musi dotkliwą stratę, drugi jest zupełnie zrujnowany Po za tymi dwoma przedsiębiorcami jest kupa żydów, którzy mniejsze kapitały powierzali Liebermanowi na przedsiębiorstwo — ci są także zrujnowani Bankructwo Liebermana, jak słychać, będzie miało złe skutki i wśród niektórych kapitalistów we Lwowie, z jakimi Lieberman znajdował się w stosunkach kredytowych. Z naszych instytucyj finansowych, żadna nie ponosi strat z powodu tego bankructwa, chociaż Liebermau niejednokrotnie udawał się do galicyjskiego banku kredytowego, posiadającego, jak wiadomo wielkie przestrzenie do eksploatacji wosku ziemnego w Borysławiu. Na kilka miesięcy przed bankructwem, wiedeński bank dla handlu i przemysłu, na propozycje Liebermana, chciał kupić całą jego posiadłość eksploatacyjną i dawał za nią miljon złr., ale rozbiło się wszystko o brak tabularnej, hipotecznej pewności, posiadłości bowiem eksploatacyjne w Borysławiu, dokładnych ksiąg gruntowych nie mają. Lieberman sprzedawał na swej posiadłości drobne parcele żydkom — wielu z nich, powierciwszy przez pewien czas i nie dostawszy się do wosku, pobankrutowało i znikło z horyzontu, pozostawiwszy parcele. Dziś są one niby bez właściciela, ale jeśli ktoś całość zakupi, wśród których one się znajdują, to do nowego właściciela pretensje z tego powodu, mogą wyrastać, jak grzyby po deszczu. Wiedeński bank dla handlu i przemysłu, udzielił potem niewielką pożyczkę Lieberman wi, na wosk już wykopany, ale go to nie uratowało, bo przedsiębiorstwo potrzebowało wielkich wkładów, aby mogło funkcjonować jak się należy i procentować się. Dodać winienem, że Lieberman jest to ten sam, w którego szybie przed kilku miesiącami, z powodu niedbalstwa, niedozoru i skąpstwa, poniosło śmierć kilku robotników chrześcijan, dotąd jeszcze w zawalonym szybie nieodnalezionych

Na naszym wąskim horyzoncie literackim, ukazała się nowa książka — jest nią **Teatr polski we Lwowie**, obejmująca dzieje naszej sceny od 1881 roku do 1890 roku Autorem tego dzieła jest p. Stanisław Pepłowski, znany autor książki pod tym samym tytułem, która wyszła przed dwoma, lub trzema laty, a obejmowała dzieje sceny lwowskiej, od czasu Bogusławskiego aż do r. 1881. Ta ostatnia praca p. Pepłowskiego, zaleca się przedewszystkiem rzadką bezstronnością w osądzaniu faktów i ludzi, a przytem autor śledził cały ruch literacki i artystyczny na lwowskiej scenie, z taką skrzętnością i bystrością, że żaden fakt, żaden ważniejszy moment nie uszedł jego uwagi. Książka p. Pepłowskiego dowodzi nietylko wielkiej pracowitości, ale nacechowana jest niezwykłym talentem pisarskim i posiada, bez zaprzeczenia, historyczną wartość. Tego rodzaju prace nie są wdzięczne dla autorów, bo zaczepiają o małostkowe ambicje tych, o których pisać trzeba, choć nierzadko, doprawdy, pisać nie warto. Wesołą dygresję w książce p. Pepłowskiego stanowią metryki naszych gwiazd i gwiazdeczek scenicznych. Oczywiście, autor nie mógł inaczej zrobić, tylko musiał się oprzeć na tem, co mu dotycząca aktorka podała o swojem urodzeniu, bo zresztą, co to komu szkodzi, że ta, lub owa, bezwarunkowo nie chce się zestarzeć. Najkomiczniejszą jest metryka pani Adolfiny Zimajer, według której operetkowa diwa urodziła się dopiero w 1857 r., a ponieważ ma córkę, którą od lat dziecinnych znam osobiście i ta ma lat 23, więc wypada, że pani Zimajer miała coś 11 lat, gdy została matką. Wątpię, czy w tropikalnym klimacie Afryki, tak szybko kobiety dojrzewają, chociaż tam operetki nie ma. Wybaczyć, zresztą, można taką próżność niewieścią, ale śmiać się także można z tego...

Na scenie naszej mieliśmy kilka nowości w ostatnich czasach i dwa debiuty, z których jeden, panny Biernackiej, można zaliczyć do szczęśliwych, a drugi, panny Moroz, do niefortunnych. Grano wielką i znaną sztukę Björnsona: „Bankructwo" w której p. Zawadzki okazał piękne i niezwykłe strony swego aktorskiego talentu — trzyaktowa zaś komedja Meilhac'a p. t. „Kuzynka", mimo reklamy biegnącej z Paryża, należy do bardzo miernych utworów, lekkiej, francuskiej literatury dramatycznej — odegrano ją na naszej scenie doskonale. Odbywają się też próby z nowej, oryginalnej komedji pp. Abrahamowicza i Zielińskiego, p. t. „Dobry numer" — sztuce tej wróżą powodzenie, zaleca się bowiem ruchem, pomysłowością, dowcipem i zmysłem spostrzegawczym.

W przededniu wojny.

Nagłówek niniejszego artykułu jakkolwiek alarmujący, jest zupełnie uzasadniony. Lada dzień możemy spodziewać się wybuchu krwawej walki a raczej obawiają jej się dyplomaci i giełdziarze, często nie gorzej od zawodowych dyplomatów o położeniu politycznem informowani Na szczęście widownią wojny, która lada dzień może wybuchnąć, nie jest Europa, lecz druga półkula naszej planety. Donosiliśmy już niejednokrotnie, że powstał zatarg między rządem waszyngtońskim a chilijskim z powodu, że policja w Valparaiso poturbowała majtków okrętu Unji północno amerykańskiej. Rząd Stanów zjednoczonych zażądał z tego powodu zadośćuczynienia, ale odebrał odpowiedź odmowną i szorstką. Chilijski minister spraw zewnętrznych pisze, iż żądania rządu waszyngtońskiego połączone są z groźbami, których rząd chilijski nie odpiera w sposób nienawistny, ale uwzględnić ich nie może. Minister nie wątpi o szczerości i sumienności dowódcy statku „Baltimore", który prowadził imieniem Unji północno-amerykańskiej śledztwo w sprawie zajść w Valparaiso, ale jeżeli chodzi o ukaranie winnych, może uznawał tylko jurysdykcję własnego kraju. Legalne władze rzeczypospolitej Chilijskiej zarządziły śledztwo na podstawie przepisów ustaw krajowych, ale czas ogłoszenia rezultatu śledztwa jeszcze nie nadszedł. W stosownej chwili uwiadomi rząd chilijski o wyniku badań pełnomocnika Stanów zjednoczonych. Minister nie uznaje przy ocenianiu wypadków kryminalnych innej władzy prócz tej, którą ustanowił lud chilijski a na razie nie może dopuścić, aby niepokoje w Valparaiso i milczenie ministerjum spraw zewnętrznych, uważano za oznakę nieżyczliwości dla Stanów zjednoczonych, co mogłoby narazić na szwank przyjacielskie stosunki między dwoma państwami.

Powyższa odpowiedź wywołała w Waszyngtonie wielkie oburzenie. Mówią głośno, iż gabinet postanowił odwołać posła Unji z Chili i wypowiedzieć tej rzeczypospolitej wojnę. Czy te wiadomości się potwierdzą, nie wiadomo. W każdym razie zamierza rząd Stanów Zjednoczonych chwycić się środków energicznych. Warsztatom okrętowym polecono przygotować wszystkie, znajdujące się w nich okręty, które mogą być użyte, tak, aby mogły wypłynąć na morze. Oficerom marynarki zabroniono opuszczać pokład. Z drugiej strony donoszą także z Chili, że rząd tamtejszy, dumny z odniesionego zwycięztwa nad Balmacedą, gotuje się do odparcia ewentualnej zaczepki. Zanosi się więc na prawdę na wojnę Należy przecież pamiętać, że i w Ameryce często sprawdza się przysłowie: „Z małej chmury wielki deszcz!"

Z różnych sfer i stron.

Wystawa francuska w Moskwie.

Wystawa francuska w Moskwie, została już zamkniętą. Na jej zakończenie odbyła się loterja fantowa na korzyść zgłodniałych, która przyniosła kilkanaście tysięcy rubli czystego dochodu.

Przez pół roku, Moskwa niezwykle była ożywioną i chociaż stosnnki ekonomiczne, a głównie nieurodzaj, wpłynęły na mniejsze powodzenie wystawy, jednakże na placu było zawsze gwarno i ludno, a język francuski słychać było wszędzie. Były chwile, iż zdawało się, jakby cały Paryż naznaczył sobie schadzkę i każdy z jego mieszkańców. uważał sobie za punkt honoru odwiedzić prastarą stolicę carów moskiewskich.

Swoją drogą trzeba przyznać, że Francuzi, co tylko mieli najlepszego w dziedzinie przemysłu i sztuk pięknych, wszystko przysłali, aby tylko olśnić i zachwycić dzikich Azjatów, jak się wyrażali o swoich sprzymierzeńcach.

Sekcja sztuk pięknych wzbudzała ogólny podziw tak ilością przedmiotów, jak i jakością. Ośmset płócien i rzeźb zostało pomieszczonych w tym oddziale, pomiędzy niemi wiele arcydzieł. Dość wymienić nazwiska artystów: Meissoniera, Detaille'a, Bonneta, Carpeaux i wieln innych.

Biżuterje i jubilerstwo, imponowały bogactwem i artystycznem obrobieniem. Wyroby ceramiczne, koronkowe, umeblowanie i rzeczy niezbędne do użytku codziennego, odznaczały się wielkim doborem. Wystawa miasta Paryża, także niepoślednie zajmowała stanowisko.

Modystki paryskie i sewrska fabryka porcelany, nieszczególnie się popisały i ich wystawa była więcej niż skromną.

Panowie: Guillotin i Prevel, przybyli w ostatnich dniach z Paryża i jakkolwiek nie mieli misji urzędowej, zamknęli urzędownie wystawę francuską i w imieniu Francji, podziękowali Rosjanom za gościnność. Nie obyło się naturalnie bez szumnej nczty, gdzie wypito masę szampana, a rozbawieni uczestnicy, przy odgłosie muzyki, śpiewali chórem hymn „Boże cesarza chroń“ i. . , „Marsyljankę“.

A teraz konkluzja. Że Francuzi, jako naród wysoce przemysłowy i zapobiegliwy, wzięli udział w wystawie moskiewskiej, to im się dziwić nie można. Nietylko że porobili świetne interesa, ale swoim towarom otworzyli obszerny zbyt, nie tylko w samej Rosji ale i w Azji, aż do granic Indyj angielskich. Obroty liczyły się na miljony, a zamówienia na dziesiątki miljonów rubli. Dość przytoczyć jeden przykład:

Niejaki pan Lemaire, zajmujący się nprawą nasion buraków i innych roślin pastewnych, w przeciągu jednego miesiąca, dostał zamówień na półtora miljona. Niektórzy jubilerowie wyprzedali prawie cały towar, szczególniej brylanty i nierzadko za parę kolczyków, płacono po pięć i dziesięć tysięcy. Kwoty te aż nadto przemawiają, iż pomimo głodu panującego w Rosji, w klasie mieszczańskiej nie znać nędzy, a kupiectwo moskiewskie posiada ogromne fortuny.

Co do Rosji, to ta mniej dobre otrzymała rezultaty. Przedewszystkiem wystawa sama zakończyła się znacznym deficytem. Następnie jej wyroby, nie mogą stanowczo konkurować z francuskiemi i o wywozie za granicę, nawet mowy być nie może. Co zaś do płodów surowych, jakoto: len, konopie skóry, zboże i t. d., to te nie wchodziły w zakres wystawy i o takowe wcale się nie troszczono, jakkolwiek stanowią one główną podstawę eksportu.

Pod względem towarzyskim Francuzi nie mogli się uskarżać na brak gościnności ze strony Rosjan. Częstowano ich i przyjmowano serdecznie, szczególniej po wizycie floty w Kronsztadzie. Co prawda jenerał Kostanda zakazał na ucztach wszelkich mów politycznych, ale przy wódce i winie języki się rozwiązywały i spełniano toasty na pomyślność oręża i przymierza rosyjsko-francuskiego.

Zesumowawszy cały bilans, to czysty zysk odnieśli tylko Francuzi, a Rosjanom pozostał się honor i trochę mniej ciężkie kieszenie.

Jeden z bardzo rozumnych Francuzów, nie mający nic wspólnego z handlem i przemysłem i który przybył jako zwykły turysta, na zapytanie, jak mu się podobają Rosjanie? — odpowiedział:

— *Woutky et zakousky, sont excellents, mais les Russes, sont encore les barbares, demi Asiates.* (Wódki i zakąski są przewyborne, ale Rosjanie, to barbarzyńcy, napół Azjaci).

W tych krótkich słowach, scharakteryzował cały naród i jego określeniu trzeba przyznać wiele słuszności.

Z PARYŻA.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Dnia 30 października.

W tych dniach odebrałem z Krakowa list, mieszczący zarzut, na który odpowiem publicznie, ponieważ dotyczy moich kronik paryzkich. Szanowny mój przyjaciel zapytuje mnie, czemu milczeniem pomijam „liczne nowości“, które obecnie wystawiają w teatrach nadsekwańskich. „Nie zbędziesz nas panie kronikarzu paryzki, pisze on, — krótkim frazesem: nie grają nic nowego w tutejszych teatrach, bo czytujemy dzienniki francuzkie i wiemy co się nad Sekwaną dzieje“.

Na to odpowiem „krótkim frazesem“: Nic nowego nie grają w tutejszych teatrach. Szanowny pan X. niechaj przeczyta jeszcze raz dzienniki francuzkie, a przekona się, że wznowienia starych sztuk, wziął za premjery. Ja zaś z zasady o wznowionych sztukach nie wspominam, bo pisząc o nich, mógłbym mimowolnie mówić o rzeczach znanych, ocenić komedje i dramaty, grane nawet na scenie krakowskiej. Przyznam się, że mało jestem obznajomiony z dawniejszym repertuarem pana Glüksona. abym mógł ten szkopuł zawsze omijać.

Krótki przegląd teatralnych afiszów paryzkich przekona mojego krytyka, że jestem w porządku.

Bouffes parisiens od roku grają operetkę p. t.: „Miss Helyett“, teatr *Cluny* wystawia: „Szczęście małżeńskie“, teatr *Dejazet*: „Ferdinand le noceur“, *Chateau d'Eau*: „L'honneur de la maison“, *Nouveautés*: „La demoiselle de téléphone“. O tych sztukach pisałem w przeszłym, wiosennym sezonie, nawet bardzo obszernie.

W operze grają wciąż jeszcze: „Lohengrina“. Arcydzieło zaś Wagnera w swoim czasie dosyć zwróciło uwagę wszystkich dzienników, nie wyłączając i naszych, abym nie potrzebował się niem zajmować. „Komedja francuzka“, poniósłszy klęskę z sztuką: „L'ami de la maison“ pp. Raymoed i Boncheron, nazwiska tych autorów na afiszach swoich przekreśliła i na ich miejsce postawiła nazwisko starego Sofoklesa; grywa bowiem „Króla Edypa“ w tłómaczenin p. Lacroix, *Odéon* zaś po npadku utworu p. Jana Julien: „La mer“ wznowiła również dramat zmarłego już dramatnrga, mianowicie „Kean'a“ Aleksandra Dumasa ojca. Wreszcie *Vaudeville* zapełnia wieczór sztuką Wiktora Sardou, „Nasi najserdeczniejsi“ graną po raz pierwszy w r. 1861. *Variétés* sztuką Meilhac'a: „Kuglarka“, o ile mi się zdaje wystawioną temu kilka lat w Warszawie i w Krakowie; *Gymnase* komedją Alfonsa Daudeta: „Numa Roumestan“, którą chyba wszyscy moi czytelnicy znają przynajmniej ze słyszenia.

Gdzież są zatem te „nowości“ o których wspomina pan X.? Ah! prawda *Théâtre Libre* wystawił sztukę, przerobioną z powieści Balzac'a „Le père Goriot“ przez p. Tabarant. a *Ambigu* dramat Franciszka Oswalda p. n. „Mademoiselle Quinquina“, ale te sztuki wystawiono po raz pierwszy już po wyjściu z Krakowa listu p. X.

O dwóch wyżej wspomnianych dramatach wolałbym nie pisać i gdyby nie pan X.... ale zostawmy pana X. w spokoju. Sztuka p. Tabarant zrobiła *fiasko* i to *fiasko* dowiodło po raz nie wiem który, że powieść Balzac'a: „Ojciec Goriot“ nie daje się zastosować do teatru. Sceny które w powieści uzasadnia ekspozycja psychologiczna nadzwyczaj ścisła i logiczna, w sztuce p. Tabarant musiały być ogołocone z wszelkich przygotowawczych określeń. To też raziły nienaturalnością, oburzały cynizmem. Osoby występnjące w dramacie były słabą lub spaczoną kopją charakterów i typów, które poruszają się w utworze Balzac'a. Postępowania ich nie rozumiała publiczność, która nudziła się potężnie podczas przedstawienia, a w czasie antraktów czas zabijała czytaniem — powieści Balzac'a Ilu pomiędzy czytającymi, po raz pierwszy „Ojca Goriot“ miały w ręku?

Przeróbka powieści Balzac'a nie zadowolniła tutaj nikogo — oprócz samego Balzac'a. P. Tabarant podobno, przed premierą wywołał przy pomocy spirytysty ducha ojca naturalizmu francuzkiego i dał mu swój dramat do przeczytania, prosząc go o wyrażenie swojego sądu...

Zapewne Balzac na tamtym świecie spogląda z góry i obojętnie na marności tego świata, gdyż, nie przeczytawszy nawet utworu, na piśmie p. Tabarant zaręczył, że jest zupełnie zadowolony z jego scenicznej przeróbki. To się nazywa kogoś odesłać z kwitkiem...

Szkoda jednak, że duch Balzac'a przy sposobności nie przyłożył ręki do dzieła. Możeby lepiej od p. Tabarant „Ojca Goriot“ zastosował do sceny. Duchy bowiem muszą być znakomitymi dramatnrgami i psychologami...

„Mademoiselle Quinquina“ jest „melodramatem *fin de siècle*“, czyli naturalistycznym. Opowiada pospolite i trywjalne dzieje dziewczyny, porzuconej przez ukochanego, żywiącej siebie i swoje dziecko, kosztem czci i honoru, a pomimo tego cierpiącej straszną biedę na bruku paryzkim. W końcu wraca do domu rodzicielskiego, zyskuje przebaczenie ojca, córce zapewnia los i umiera z wycieńczenia. Akcja trwa — z górą czternaście lat, aktorka, która gra rolę Teresy Baldue, przezwaną panną Quinquina, starzeje się w oczach: z młodej dziewczyny w przeciągu trzech godzin przemienia się w starą kobietę.

Jak zwykle w sztukach naturalistycznych, tak i w „Mademoiselle Quinquina“ efekta grają główną rolę. Wogóle sztuka składa się z samych oderwanych scen „z życia“, niezawsze mających styczność z treścią dramatu. Najciekawszą z tych scen jest wnętrze piwiarni, obsługiwanej przez kobiety poprzebierane za odaliski i huryski. Paryż obfituje w podobne piwiarnie, głównie w dzielnicy łacińskiej. Te, wielce przyczyniają się do szerzenia demoralizacji wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Jak przekonać się mogą, nietylko pan X., ale i inni moi czytelnicy, dorobek teatralny ubogo się jeszcze w tym sezonie przedstawia, a dzięki tej „bryndzy“ — i panu X. żałosną monotonność charakteryzuje mój „list“. Chcąc ją przerwać przechodzę do innego przedmiotu.

Nie wiem czy kronsztackie uroczystości przyczynią się do oddania Francji Alzacji i Lotaryngji, ale to wiem, że wpłyną dobroczynnie na wewnętrzne stosunki trzeciej Republiki. Z tego powodu nie można nie przyznać p. Constans, że wygrał wielki los na loterji dyplomatycznej. Jeżeli nie zajdzie jakiś wypadek nadzwyczajny, umrze on w pałacu ministerstwa, na stanowiskn prezesa gabinetu i ministra spraw wewnętrznych, a jego koledzy posiwieją (oprócz p. de Freycinet, który jest biały jak gołąb), nie wypuściwszy z rąk tek swoich.

I to tylko z przyczyny uroczystości kronsztackich! Rzeczywiście większość parlamentarna jest przekonana, że Rosja „nie życzy sobie“ zmiany w rządzie francuzkim, a ponieważ „życzenia“ Rosji są dla Francuzów „rozkazem“, przeto będą bacznie strzegli się wywołania przesilenia ministerjalnego. W razie jeżeli zajdzie jaki zatarg pomiędzy reprezentantami narodu a sterownikami państwa, jeden z ministrów będzie potrzebował po prostu szepnąć: „Rosja was słucha, Rosja na was patrzy“. Magiczna ta formułka zmusi krzykaczów do milczenia, opornych do uległości. Najniesforniejsze bowiem żywioły we Francji nie chcą uchodzić w oczach cara za kłócicieli porządku.

Mourycy Mycielski.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Kurjer warszawski* zainicjował muzeum pamiątek po Chopiuie. Obecnie to samo pismo rzuca myśl, ażeby niezależnie od strony finansowej przedsięwzięcia, którą weźmie na siebie instytucja, mająca stać na czele przyszłego muzeum, zawczasu zgromadzić wiadomości o rozproszonych po świecie pamiątkach po wielkim artyście. „Każdy — mówi *Kurjer Warsz.* — ktokolwiek ma bądź rękopisy, nuty, listy, fotografje, portrety, bądź wreszcie przedmioty i drobiazgi po genjalnym kompozytorze, już dziś mógłby skreślić ich wykaz i opis, w ten sposób bowiem możnaby ułożyć szczegółowy inwentarz zbiorów. Nie przesądzamy kwestji, czy każdy zechce rozstawać się z pamiątkami, by zapewnić im byt trwały i opiekę w muzeum, w każdym jednak razie ostatnie powinno mieć ich katalog szczegółowy. O ile nam wiadomo, pamiątki te są bardzo i bardzo rozproszone, a w samej nawet Warszawie znajduje się dość osób, mogących dostarczyć pożądanych wskazówek. O takie właśnie informacje miłośuików Chopina prosimy. Po zebraniu wiadomości możliwie najliczniejszych, skatalogujemy je i podamy do wiadomości publicznej. Szkicujemy myśl naszą w zarysach jaknajogólniejszych, zaznaczamy więc tylko, iż wykaz, o który nam chodzi, zawierać może wiadomości, w czyjem pozostają ręku dotyczące Chopina:

1) listy samego Chopina i wogóle korespondencja jego (autografy):
2) papiery rodzinne i akty;
3) rękopisy nut (autografy);
4) fotografje i portrety, bezpośrednio lub pośrednio Chopina dotyczące, sztychy, rysunki, obrazy, biusty i t. d.;
5) wszelkie przedmioty, od instrumentów i książek przez Chopina używanych, aż do sprzętów i t. d.

Dział bibljograficzny, jako bardzo łatwo dający się ułożyć, pomijamy“.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Paweł Lindan zawitać ma w przyszłym tygoduiu do Warszawy. Znakomity krytyk i autor dramatyczny, obecnym będzie w teatrze Rozmaitości na przedstawieniu swojej komedji „Cień,“ wyznaczonej na dzień 8 listopada.

* Następujące osoby zostały wezwane do powrotu: Antoni Stanisław Bruszyński, Wiktor Klecz, Jadwiga Suchodolska, Kazimierz Tomasz Hilary Dąbkowski, Walery Jan Dąbkowski, Ewelina Zofja Kruszewska i jej dzieci: Michał Tadeusz, Stanisław i Karolina Ewelina.

* W d. 31 z. m. jeszcze pięcin mężczyzn używało kąpieli wiślanej. Jeden z nich skończył sezon z d. 1 listopada, pozostałych czterych ma się kąpać aż do czasu zamarznięcia rzeki.

* Najstarszy z biskupów w Królestwie JE. ks. Piotr Wierzbowski, w dniu 31-go z. m. obchodził jubileusz 50 letniego kapłaństwa. Uroczystość odbyła się w Sejnach, miejscu pobytn sędziwego pasterza. Jubilat, urodzony w dniu 14 lipca r. 1818, otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1841, a w r. 1872 otrzymał insygnia biskupie.

* Edison przysłał Józiowi Hofmanowi ulepszony fonograf. Do podarku dołączona dedykacja brzmi: „Genjuszowi Józiowi Hofmanowi, wielbiciel jego Edison“.

KURJER WIEDEŃSKI

* Cesarz udał się do Wels w odwiedziny do pary arcyksiążęcej Franciszka Salwatora i Marji Walerji. Na dworcu przyjęło Cesarza kilku dygnitarzy.

* Zwłoki ks. Konstantego Czartoryskiego wystawiono na widok pnbliczny w krypcie przy Lammgasse Uroczyste żałobne nabożeństwo odbyło się w Votivkirche, poczem zawieziono zwłoki na dworzec północny; zkąd we wtorek wywożą je do Sieniawy, do grobów rodzinnych.

* Profesor Billroth, wykładając na klinice o uszkodzeniach kości, mówił między innemi o ranach z wojny niemiecko-francuzkiej i innych. „Jakkolwiek siła karabinów używanych dawniej o połowę była mniejszą od siły teraźniejszych karabinów Mannlichera — mówił Billroth — rany były straszliwe. Kula z karabinu Mannlichera przebija na 500 do 600 kroków mur grubości cegły, a gdyby żołnierze maszerowali w szeregach, trzech i czterech ludzi mogłaby przeszyć. Chwała Bogu, że nie mogę panom pokazać ran otrzymanych z nowej broni. Zobaczylibyście panowie przedziurawione kości, gdyż gwałtownie wyrzucony pocisk nie roztrzaskuje, ale przewierca. Współczesna wojna może trwać bardzo krótko. I czyż nasza służba sanitarna w wojsku wystarczy, aby odpowiedziała swemu zadaniu? Musiałoby jej być nie mniej, jak wojska linjowego w ogniu. Niestety, wydano tak wiele na ulepszenie morderczych narzędzi, ale dla podniesienia służby sanitarnej w wojsku, co iść przecież powinno równomiernie, uczyniono bardzo mało“.

KURJER PRASKI.

* Jak wiadomo, Rusini, jadący na wystawę do Pragi, wstąpili po drodze do Królowegogrodu, aby tam złożyć wieńce na grobach poległych w roku 1866, w słynnej bitwie pod Sadową, Rusinów. Z tej sposobności skorzystały różne tamtejsze Towarzystwa czeskie, aby Rusinów powitać w sposób demonstracyjny. Obecnie wytoczyła policja śledztwo przeciw uczestuikom czeskim w tejże demonstracji, i pozwała ich przed sąd za to, że policji o urzędowem powitaniu Rusinów nie uwiadomili. Oskarżonymi są w większej części członkowie czeskiego „Sokoła“.

KURJER PARYSKI.

* Składki na budowę kościoła Serca Jezusowego na Montmatre, pomimo, iż świątynia jest już prawie ukończoną, co miesiąc wynoszą zawsze cyfrę poważną. W miesiącu wrześniu jakiś anonim złożył 100.000 franków. Dotąd ogólna suma składek wynosi 24,550.000 franków. Wydano zaś 23,880.000 franków. Pozostaje więc w kasie 670.000 frauków.

* Obliczono obecnie psy we Francji i pokazało się, że razem jest ich 2,860.000, z tego psów zbytkowych 788.088 a owczarskich i domowych 2,070 000. W ogóle przypada 7 psów na 100 osób we Francji. Najwięcej psów jest w departamencie Sekwany, najmniej w Bretanji. W rokn 1889, kiedy marka dla psa kosztowała 3 fr., podatek od psów wyniósł 8,728.860 franków.

KURJER PETERSBURSKI

* Z Petersburga donoszą, iż uroczystość srebrnego wesela cara, odbywać się będzie w najściślejszem kółku rodzinuem. Jedyną publiczną ceremonją przy tej okazji ma być poświęcenie niedawno wystawionej cerkwi. Jak utrzymują, pobyt duńskiej pary królewskiej w Krymie przeciągnie się do końca listopada.

* Wybory syndyków, w katolickiej parafji św. Katarzyny, odbyły się w dniu 25 października. Na prezydującego, wybrano adwokata Czopowskiego. Na syndyków, panów: Rudzkiego i Czopowskiego, a jako zastępców, panów: Kowerskiego i Jahołkowskiego. Do komisji rewizyjnej, weszli: jenerał Stomma, Kosicz, Walużynicz, Derewojed, Sotkiewicz, Carbonie, Dacciaro, Castiglione, Ilcewicz, Moszyński, Cierpiński, Strawiński, Sadowski, Kukiel i Słupski.

KURJER ODESKI.

* Turecki konsul otrzymał polecenie od rządn tureckiego nie wizować paszportów żydom udającym się do Turcji i poprosił Towarzystwo rosyjskie żeglngi parowej, aby takowe na swych statkach emigrantów nie przewoziło

KURJER LONDYŃSKI.

* W szpitalach londyńskich coraz więcej doktorek otrzymuje posady. Stypendjum imienia Fanny Butler — 20 fst. na 4 lata, — przyznane zostało w roku bieżącym Niemce, pannie von Himpe, pochodzącej z Lipska. Stypendysta musi się zobowiązać przebywać przez czas pewien w charakterze doktorki przy angielskiej misji Zenana w Indjach

* Wielki proces spadkowy po Parnellu rozstrzygany będzie w ciągu b. m przez sąd specjalny. W krótkim czasie po rozwodzie z kapitanem O'Shea pani Parnell odziedziczyła po ciotce swojej pannie Annie Marji Wood. majątek wynoszący około 5 miljonów frauków. Przeciw temu testamentowi wystąpili bracia p. Parnell jenerał sir Ewelyn i Karol Page Wood utrzymując, iż w poprzednio napisanym testamencie oni także mieli poczynione zapisy, lecz nazwiska ich zostały usunięte w późniejszym skutkiem pewnych wpływań wywieranych na zniedołężniałą starą pannę; panna Wood nmarła w 98 roku życia. Proces zapowiada się interesująco. Wdowa po Parnellu nie stawi się prawdopodobnie w sądzie z powodu niepomyślnego stanu zdrowia, w jakim się ciągle znajduje, a który nie przestaje budzić obaw; nie chce ona w dalszym ciągu przyjmować pokarmów i widuje się tylko z córką.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* W Tnnisie zdarzył się okropny wypadek. W małym pewnym domku arabskim zebrało się około 35 osób, przeważnie dzieci i kobiet z orszaku weselnego. Nieopodal Towarzystwo tramwajowe z Tunisu urządziło składy, które otoczyło wysokim murem. Nagle mnr ów runął na domek arabski, który zgnieciony pogrzebał pod gruzami całe znajdujące się w nim grono. Wojsko natychmiast pospieszyło z pomocą. Do wieczora wydobyto 18 trupów. Zdaje się, że z 35 osób ani jedna nie została przy życiu.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Na wszechświatowej wystawie ku uczczeniu pamięci Kolumba urządzanej, znajdować się ma także wystawa podbiegunowa. Utworzyło się już towarzystwo, które zamierza wznieść budynek w kształcie góry lodowej, gdzie znajdzie pomieszczenie kilka rodzin Eskimosów z reniferami, sankami, psami i t. d. — Kwestja, w którem właściwie mieście urodził się Kolumb, nie została jeszcze rozstrzygnięta. Nie mniej, niż sześć miast włoskich rości pretensje do zaszczytn nazwania wielkiego męża swoim synem. Uczeni i historycy włoscy zajmowali się w ostatnich czasach pilnie tą sprawą i podobno zebrali dowody, że Kolnmb nie urodził się, jak dotąd powszechnie mniemano w Genui, lecz w małem miasteczku Beltola (?). Chce ono obecnie wystawić pomnik odkrywcy Ameryki i zamierza „wysłać delegowanego na wystawę do Chicago z dowodami, iż ono jest miejscem urodzenia Kolumba, oraz z innemi tyczącemi się tego przedmiotu dokumentami historycznemi“. — Zamiar wzniesienia wieży na wzór Eifflowskiej został jakoby zaniechany, albowiem komisja parkowa, rozporządzająca terytorjnm wystawowem, oświadczyła, iż po ukończeniu wystawy wszystkie budowle muszą być zburzone; ponieważ zaś wzniesienie takiej olbrzymiej wieży pociągnie za sobą wielkie koszta, które przez czas trwania wystawy się nie powrócą, przeto projekt nie ma widoków urzeczywistnienia. Celem trwałego uczczenia pamięci Kolnmba ma być wzniesiony kosztem 1,000.000 dol. w najbardziej ożywionej dzielnicy handlowej Chicago gmach w stylu hiszpańskim. 16 piętrowy, który nazwany będzie „domem Kolumba“. Po obu stronach głównego wejścia umieszczone zostaną bronzowe tablice z odpowiedniemi napisami. Gmach ma być gotowy 1 maja r 1893.

KURJER AZJATYCKI.

* W Madrasie w Indjach wschodnich dokonano w tych dniach obrządkn, który jasno świadczy, jak mało jeszcze przeniknął między Indusami duch cywilizacyjny. Dla przebłagania bogini, której gniewowi przypisują Indusi suszę, wbito jednemn z krajowców, który się w tym celu poświęcił, żelazne haki w plecy, przytwierdzono do nich sznury i nieszczęśliwy fanatyk, podociągnięty w górę, przez godzinę przeszło „kołysał“ się powietrzu, czem ułagodzonoo według mniemania mieszkańców Madrasu, — gniew obrażonej bogini

ROZMAITOŚCI.

Orszak ślubny. Mieszkaniec hiszpańskiego miasta Buriana, niejaki Józef Ripolles, liczący 82 lata życia, ojciec dwanaściorga dzieci, które dały mu potomstwo, złożone z sześćdziesięciu czterech wnuków, zawarł przed kilkoma dniami związki małżeńskie z wdową Marją Gil, liczącą sześćdziesiąt lat życia, matką ośmiorga dzieci i babką czterdziesciorga wnuków. Cała ta rodzina, licząca przeszło dwieście osób, tworzyła ślubny orszak „państwa młodych“.

Słoń na spacerze. W Tuluzie w cyrku Alegria negr Thompson odbywał produkcje z siedmiu olbrzymiemi słoniami. W ubiegłą sobotę, około godz. 8 jeden ze słoni wymknął się w chwili, gdy go prowadzono do pojenia. Wtargnąwszy do jednego z ogrodów poniszczył mnóstwo roślin, powyrywał drzewa, porozbijał wazony z kwiatami. Służba ogrodu i oficjaliści z cyrku nadaremnie próbowali go pochwycić. Wybiegłszy z ogrodu, słoń wpadł do kawiarni, mającej ściany zwierciadlane. Zobaczywszy swój wizerunek odbity wielokrotnie, słoń wpadł w straszny gniew; rzncał się na mniemanego sobowtóra, porozbijał wszystkie lustra, podruzgotał stoły krzesła, potłukł butelki, szkło i talerze. Gdy już nie miał nic więcej do zniszczenia, wybiegł na nlicę, wydając straszne ryki, a wyłamawszy bramę jednego z domów, wdarł się aż na pierwsze piętro i wybił drzwi do jednego z lokalów. Można sobie wyobrazić minę lokatora na widok takiego gościa. Nakoniec nadbiegł negr Thompson i zapomocą łakoci ułagodził rozgniewane zwierzę, poczem odprowadzono je do stajni.

NA ZIEMI PIASTÓW.

19 POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Z początku były tam płacze, narzekania i dalszy ciąg spazmów, wszelako powoli ukoiła się boleść gwałtowna, co gdy nastąpiło, hrabina rzekła spokojniej wprawdzie, za to tem obojętniej:

— Prócz ciebie, moja Eluniu najdroższa! wszyscy tu mnie nienawidzą i wszyscy przeciw mnie spiskują. Ja tu jestem niczem, istotą bez woli, która mimo, iż ci życie dała, najmniejszą nawet drobnostką nie może sama dysponować!... I nietylko mężczyźniska mnie maltretują! Nawet ta Antoszka z tymi brutalami przeciw mnie się łączy. Niedawno przyszła z nimi aż na górę mi urągać, dziś ręczę, nikt inny, tylko ona sprowadziła tego brutala, chłopa, tego woła podolskiego, żeby mnie bezcześcił w obecności tylu ludzi i sług wszystkich! O! tom sobie pod sercem jaszczurkę wygrzała!... Wydaj na świat wśród boleści, o których tylko my mamy wyobrażenie, wychowaj, traw noce bezsenne, postaraj się dla niej o majątek, a po tem za to wszystko ona ci zapłaci niewdzięcznością!... O! niedaremnie tak mnie od niej coś zawsze odtrącało! Za to, gdy umrę, duch mój nie przestanie jej ścigać. Ty jedna, Eluńciu, jesteś moją córką, moją jedynaczką, moją pociechą, ale niestety przez zbytnią miłość i uległość dla męża do tego stopnia wyzułaś się z wszelkiej woli, że choćbyś teraz nawet chciała, jużbyś mnie obronić nie potrafiła! O! biedne my obie, bardzo biedne!

Tu łzy nowe, gorące i obfite nie pozwoliły jej dalej mówić.

XI.

Od przyjazdu pana Bielskiego do Trzcińca, zatem od trzech tygodni, w przekonaniu jego dzień najnieznośniejszy i najbardziej feralny w rokn nazywał się piątek. I nietylko Wielki piątek, poświęcony śmierci Chrystusa, był dla jego duszy tak bolesny; dla niego miał teraz równe znaczenie każdy piątek bez wyjątku, ponieważ co piątek musiał umartwiać się i pościć.

Pan Bielski był dobrym katolikiem, do kościoła chodził, księży szanował, w obronie swojej wiary gotów był nawet życie ofiarować, lecz z tem wszystkiem był wielkim nieprzyjacielem postów, które nazywał wymysłem niehigjenicznym. Dosyć miał zmartwienia, gdy u siebie, na wsi, dla przykładu i aby sługom zgorszenia nie dawać, pościł trzy razy do roku: na wigilię, Popielec i Wielki piątek. Zawsze wtedy był w złym humorze i pół dnia przestękał. Co do innych postów, o tych w swojej przytomności nie pozwalał nawet wspomnieć. Jakież więc było jego zmartwienie, gdy do Wielkopolski na dłuższy czas przyjechawszy, usłyszał, że tu tak samo, jak lud, cała szlachta pości wszystkie piątki, wieln z nich także soboty, a przez cały wielki post trzy dni w tygodnin. W pierwszej chwili mimowoli za brzuch się chwycił, wszelako powoli ochłonął z przerażenia, zwłaszcza, gdy usłyszał, że jego siostrzeniec nie należy do wielkich rygorystów i pości tylko w piątek. No, raz w tygodniu — w duchu sobie powiedział — człowiek może to jeszcze złożyć Panu Bogu na ofiarę i na zmazanie grzechów swojego żywota, ale więcej, ty sam Boże to wiesz, nie byłbym w stanie wytrzymać.

Kto ryby lubił, mógł w dzień postny przynajmniej na nich używać Jeżeli gdzie, to w Trzcińcu było ich podostatkiem i w przednich gatunkach; ale pan Bielski nie był, jak powiedział, amatorem białego mięsa. Dla tego to nie lubił ryb, cielęciny, drobiu i jasnych blondynek. Gdy raz ten jego koncept zrobił gdzieś furorę, on sam tak się do niego przywiązał, że potem ciągle go powtarzał.

Dwa piątki przeżył jakoś szczęśliwie i nie położył się do łóżka; dnia następnego przypadał nowy piątek. Dotąd poszło wszystko dobrze, lecz co jutro będzie? Do czasu dzban wodę nosi — co się przewlecze, nie uciecze — i wiele innych przysłowiów, z których każde możnaby łatwo zastosować do położenia, w jakiem się znajdował, snuło mu się po głowie. Myśl, że jutro miał pościć, dreszczem go przejmowała, bo czyż persona, jak jego, której Bóg rozmiarów nie poskąpił, mogła zadowolić się cieniutką kawuncią niemiecką, przez którą, gdy się ją naleje, widać kwiatek na dnie filiżanki malowany, zabieloną zupę faszerowanemi jajami, ziemniakami i leguminą?... Dobre to może dla chorych ale nie dla niego!

W rozpaczliwem swojem położeniu nasz przyjaciel postanowił szukać wybiegu, co tem łatwiej mogło mu się udać, że siostrzeńca w domu nie było. Pan Miliński miał dopiero za kilka dni z Berlina wrócić. Ułożywszy sobie plan cały, przewiesił strzelbę przez ramię, od dawna bowiem ciągnęło go w pole, gdzie dużo zajęcy spotykał i niby przypadkiem zaszedł do kuchni. Na swoje szczęście zastał kucharza samego.

— Cóż przyjacielu, jntro piątek, a więc post, czy tak? — zapytał.

— Ta tak, proszę jaśnie pana.

— Jechał was sęk z takiemi zwyczajami barbarzyńskiemi! Ciekawym, na co nam postów, czy my tacy grubi, czy co?

— Księża, proszę jaśnie pana, nakazują, bo u nas dokoła luterjany, więc sprawiedliwy Polak i katolik powinien się czemś wyróżniać.

Kucharz był człowiek inteligentny, bo przez długie lata u wielkich panów usługiwał i dopiero gdy się zanadto rozpił, musiał pójść na mniejszą pensję do szlachcica.

— Hm... tak... prawda — mruknął pan Bielski. — Dobrze więc robicie, że pościcie, i ja bym chętnie z wami trzymał, gdyby nie ta jedna bieda, że już od kilku lat choruję ciężko na katar żołądkowy, a post na tę chorobę jest bardzo niebezpieczny... Przez wzgląd na słabe moje zdrowie przyszedłem prosić cię, mój słodziutki kochasiu — tu kucharza zaczął po twarzy głaskać — byś mi na jutro przygotował cichaczem kawałek jakiego postnego mięsa, najlepiej zrób potrawkę z cielęciny, ja jej tak samo nie lubię, jak ryb, zjem też cichaczem, lecz przynajmniej jest trochę pożywniejsza od jarzynek i grzaneczek.

— Trudno będzie, proszę jaśnie pana, bo mi jutro nie wyda nikt mięsa.

— Tak? To głupia historja... Ale wiesz co, my i na to poradzimy. Masz tu, mój słodziutki kochasiu, talarka, kup mi za niego na wsi w sekrecie, żeby o tem nikt w domu nie wiedział, tęgiego kuraka i upiecz mi go gdziebądź, choćby nawet na słońcu. Skoro nie ma wołowiny, więc nawrócimy się do białego mięsa, zawsze nam to Pan Bóg za zasługę poczyta. Zrób tak, zrób, a nie pożałujesz fatygi.

To powiedziawszy, wsunął kucharzowi talara w rękę i otrzymawszy od niego upewnienie, że stanie się jak rozkazał, poszedł strzelać zające. W ciągu godziny zabił ich pięć, strzelbę miał bowiem doskonałą, a oko jeszcze lepsze.

Nazajutrz jadł postny obiad z namaszczeniem, przyczem chwalił niezmiernie Wielkopolskę, że tak ściśle wypełnia przykazania kościelne, ale ledwie wstał od stołu, pobiegł zaraz do swego pokoju, kucharz bowiem już rano mu powiedział, że po obiedzie czeka go niespodzianka. Tu, na stole, niby mumję w białą bieliznę ubraną, zobaczył coś w papierze. Przyskoczył, rozwinął, oglądnął, powąchał. Pyszny kurak kochenchiński, a tak ślicznie upieczony, że można go było posłać na wystawę. W pierwszej chwili taki apetyt w nim się obudził, że zaraz chciał się wziąć do niego, lecz gdy pomyślał, że grzeszny zapach mógłby się rozejść po całym domu i cnotliwych zgorszyć, schował go do torby, którą na ramię zarzucił i legawca przywoławszy, znowu wybiegł na zające.

Pod laskiem usiadł na ziemi i tak się zwinął, że w pół godziny zostały tylko kości, które dla wron rzucił. Wolniej odetchnął, wypił butelkę węgrzyna, (gdy na polowanie wychodził, o winie nigdy nie zapominał) nabił strzelbę i poszedł szukać zajęcy. Tym razem szczęście nie sprzyjało mu tak, jak wczoraj, bo kilka razy spudłował, ale mimo to nieprzyszedł z próżnemi rękami, bo przyniósł trzy zające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr. 35 ct.	
Kwartalnie . . .	4 „ — „	
Półrocznie . . .	8 „ — „	
Rocznie	16 „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr. 70 ct
Kwartalnie . . .	5 „ — „
Półrocznie . . .	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Huberta bisk.; jutro: Karola Boromeusza b. w.

Rocznice. Dnia 3 listopada 1370 roku, Kazimierz W. czując się blizkim zgonu, układa testament na zamku krakowskim.

Nie ulega wątpliwości, że król Stanisław August skłaniać się już zaczął do przystąpienia do konfederacji barskiej, poznawszy z jednej strony całą nikczemność polityki moskiewskiej, a z drugiej strony widząc, że konfederacja mogłaby wielkie rozwinąć siły i liczyć jeszcze bardziej na poparcie Francji i Austrji, gdyby on sam do niej przystąpił. Ale niestety, konfederaci barscy posiadali bohaterskiego ducha, ale brak im było zmysłu politycznego.

W chwili najpomyślniejszych dla siebie skłonności króla, ogłosili bezkrólewie, a niedługo potem dnia *3 listopada 1771 r., zaczaiwszy się na ulicach Warszawy, króla porwali i uwieźli.* Tym czynem zniechęcili się ku konfederacji dwory ultramonarchiczne: francuski i wiedeński. Na ich pomoc konfederacja liczyć już nie mogła, w kraju samym straciła na uroku, i król nie tylko do niej nie przystąpił, ale jakby wobec rewolucji, nieprzyjazne zajął stanowisko.

Z Dnia zadusznego. Jest w tym pochodzie powszechnym tłumów na cmentarz, jakaś poezja smutku, przemawiająca do duszy. Człowiek zwykle nie lubi myśleć o śmierci, unika wszystkiego, coby mu ją przypomnieć mogło — tymczasem w Dzień zaduszny, jakaś niewidzialna siła popycha tysiące publiczności w kierunku cmentarza, jakieś pragnienie nieokreślone refleksji rodzi się w głowie, serce się rozrzewnia — zapominamy o sobie i z rozkoszą obcujemy z tymi, którzy niegdyś, tak jak my, walczyli tutaj na ziemi, zanim spoczęli w cichym, lodowatym grobie... Z nieskończoności wychylają się najpierw ku nam ukochane twarze najbliższych i drogich nam zmarłych; zdaje się, że czujemy ich obecność przy sobie, że zmartwychpowstały owe chwile radości, kiedyśmy wspólny pędzili żywot, że nas znowu połączono razem, i że nas już nic nie rozdzieli. Stopniowo wzrok obejmuje coraz szersze kręgi: zewsząd otaczają człowieka postacie mniej lub więcej znane, — wreszcie nie rozróżniamy już twarzy niczyjej... tylko widzimy mijające nas szeregi tych, co już oddawna do mogił się pokładli...

Spieszyły też tłumy nieprzeliczone w dniu wczorajszym na cmentarz Rakowicki. Wszystkie sfery naszego społeczeństwa brały udział w tej uroczystości posępnej i przejmującej do głębi. Deszcz popołudniu ustał, ale niebo zasłonione chmurami, ani jednego promienia słońca nie przepuściło na cmentarz, który wyglądał tak smutnie, jak niedola ludzka. Pośród tłumów panowała większa, niż zazwyczaj powaga. Majestat śmierci, smutek zamierającej natury, cisza i mrok zapadający ciężko, usposabiały do rozmyślań i modlitwy.

Na ciemnem tle cmentarza zaczęły się powoli zapalać małe gwiazdki. U stóp krzyżów i kamieni poskładane wieńce, dziwnym kontrastem odbijały od ziemi. Te różne barwy kwiatów, uśmiechniętych i wesołych, i ów posępny kolor grobowców, nie zlewają się w harmonijną całość. Ale nie można zaprzeczyć, iż ten kontrast ma w sobie urok prawdziwego piękna. Tylko wobec tych kwiatów, spoczywających na mogiłach, jeszcze smutniej w duszy!...

Coraz jaśniej było na cmentarzu. Naprzód pojedyncze, gdzieniegdzie błyszczące punkciki, mnożyły się szybko, aż się zlały w jedno morze światła, które ozłociło gałęzie drzew.

Wszystkie prawie groby świadczyły, że o umarłych żywi pamiętają: tysiące świec i lampek, mnóstwo wieńców i kwiatów — ułożonych wszędzie — nadawało cmentarzowi podniosły i piękny nastrój. Groby poległych na polu walk narodowych, ze szczególną pieczołowitością były ozdobione: chorągwie i herby polskie zwieszały się nad mogiłą powstańców z 1863 r., większy transparent (orzeł biały na czerwonem tle) z napisem: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“ wznosił się ponad grobem ofiar r. 1848. A zgromadzone tłumy śpiewały do Boga ową pieśń, od której „bieleją nam włosy...“

JE. Zborowski, prezydent Sądu krajowego wyższego i prezydent dr. Szlachtowski, powrócili z Wiednia do Krakowa i objęli swe urzędowania.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbyło się wieczorem 1 b. m. posiedzenie grona profesorów wykładających w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet ś. p. Dra Adrjana Baranieckiego. Zgromadzeni, ożywieni wdzięcznością dla miasta, za starania około utrzymania tak ważnej instytucji i przejęci najlepszemi chęciami dla jej dalszych pomyślnych losów, uchwalili przedłożony program tegorocznych prelekcyj, przyczem w myśl ś. p. Założyciela wprowadzono niejakie zmiany. Szczególny nacisk mianowicie położono na to, aby dla tak zwanych niestałych wykładów, odbywanych w południe w sobotę lub w niedzielę dla uczennic Zakładu i szerszej publiczności, pozyskać najznakomitsze w naszem mieście siły naukowe nauczycielskie i literackie. Program prelekcyj wyższego Zakładu naukowego dla kobiet zostanie w najbliższych dniach podany do publicznej wiadomości. Tymczasem zwracamy uwagę, że zapisy trwają bezustannie, aż do chwili otwarcia wykładów we wtorek dnia 10-go listopada b. r.

Wieczór Grottgera. Na walnem zgromadzeniu uczniów Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, odbytem dnia 29 z. m. uchwalono urządzić wieczorek ku uczczeniu pamięci Artura Grottgera. Wybrany w tym celu komitet czyni wszelkie kroki, ażeby do wykonania programu pozyskać współudział sił najwybitniejszych. Wieczorek, nad którym protektorat przyjął łaskawie dyrektor Szkoły p. Matejko, odbędzie się w połowie grudnia. Bliższe szczegóły wieczorku ogłoszone będą we właściwym czasie w pismach i afiszami. Wiadomość ta przychylnie przyjętą zostanie przez tych wszystkich, dla których pamięć twórcy Polonji i Lituanji nie jest obojętną. Młodzieży należy się prawdziwa wdzięczność za pietyzm wobec wielkiego mistrza, — publiczność zaś poparciem tej myśli winna oddać hołd największemu poecie-rysownikowi.

Do Edwarda Jelinka wysłał komitet Koła artystyczno-literackiego pismo następującej treści:

„Wielmożny Panie! Komitet wycieczki Koła artystyczno literackiego do Pragi, składając przed nami sprawozdanie z pełnego podniosłych wrażeń pobytu w przesławnej stolicy pobratymczego narodu, — podniósł w gorących słowach prawdziwe poświęcenie, jakiego Wielmożny Pan dałeś dowody, nietylko ułatwiając członkom wycieczki zwiedzenie miasta i wystawy, ale wpływem swoim przyczyniając się do tak niezwykłych objawów szczerze braterskiej, gościnności z jakiemi wycieczka nasza spotkała się nad brzegami Wełtawy. To też zanim członkowie wycieczki dadzą ze swojej strony wyraz prawdziwej dla Wielmożnego Pana wdzięczności — wydział Koła uchwalił jednomyślnie zapewnić tym listem Wielmożnego Pana, iż jego szlachetne trudy znalazły wdzięczny oddźwięk pomiędzy wszystkimi członkami naszej instytucji.

Wydział Koła, będąc tłómaczem tych uczuć, korzysta ze sposobności, aby wyrazić Wielmożnemu panu najgłębszy szacunek dla jego osoby i prawdziwie serdeczną podziękę za jego nieustanną pracę nad jednaniem sympatji dla naszego społeczeństwa, wśród narodu tak blizkiego nam mową, przeszłością i walką o prawa nieprzedawnione.

Kraków d. 29 października 1891.

Wydział Koła artystyczno-literackiego“. (następują podpisy).

Zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej krak. odbyło się 30 z. m. przy współudziale 16 członków pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego. Ze strony rządu był na posiedzeniu p. dr. Piotr Górski, komisarz tutejszego c. k. Starostwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału pow., za czas od ostatniego posiedzenia Rady. Ze sprawozdania tego zasługuje na podniesienie rozpoczęta przez Wydział działalność, w celu zaprowadzenia lepszej gospodarki pastwisk gminnych i licznych pod nazwą pastwisk skotnic i t. p. istniejących nieużytków gminnych, niemniej jak i starania Wydziału o zniesienie lub przynajmniej o złagodzenie bardzo uciążliwych dla gmin podmiejskich przepisów o t. zw. rewersach demolacyjnych, ciążących na wszystkich w pasie 600 m. od wałów fortecznych położonych realnościach. Starania te, niestety, dotąd pozostały bez skutku.

Najciekawsze było zakończenie sprawozdania, z którego Rada dowiedziała się, iż wnet po jej ostatniem posiedzeniu Wydział krajowy przez komisję, złożoną z radcy p. Michalczewskiego i urzędnika rachunkowego p. Trondy, przeprowadził szkontr kasy i lustrację urzędu Rady pow. W wystosowanym wskutek tego do Wydziału pow. reskrypcie, który w całości odczytano, stwierdza Wydział kraj., że szkontr kasy wykazał zupełną zgodność pomiędzy wynikiem zamknięcia dziennika, a rzeczywistym stanem kasy, że księgi rachunkowe i kasowe prowadzone są według zasad rachunkowości kupieckiej, że szkontry kasy odbywają się co miesiąc, a roczne rachunki są po koniec r. 1890 przez Radę pow. sprawdzone, że dalej, księgi uchwał Wydziału pow. i Rady pow. prowadzone są starannie, że zaległych spraw mało i administracja wogólności zupełnie prawidłowa.

Zestawiwszy wynik ostatniego budżetu podnosi Wydział kraj., że gospodarka drogowa Wydziału pow. jest bardzo intenzywna, a „starannie sporządzone zamknięcie rachunków dróg gminnych za rok 1890“ udawadnia, iż na drogi gminne (349 klm.) w tymże roku wydano 42.637 złr. z wliczeniem użytych prestacyj w naturze. Wobec tak wysokich wydatków i tak znacznej długości dróg gminnych Wydział kraj. uważa, iż dotychczasowa kontrola techniczna przez jednego urzędnika technicznego na drogach powiatowych i gminnych jest stanowczo za mała, i dlatego zachodzi konieczna potrzeba ustanowienia posady dwóch konduktorów drogowych, a co najmniej jednego. Nadto konduktorowie, względnie konduktor, mogliby — zdaniem Wydziału krajowego — zimową porą zajmować się po gminach lustracją gospodarki gminnej, czego Wydział pow. z braku sił dotąd nie wykonuje, a co jest koniecznem.

Zestawiwszy w końcu długi powiatu (39.488 złr.) Wydział krajowy wyraża prezesowi p. Alfredowi Milieskiemu i tegoż zastępcy p. drowi Franciszkowi Paszkowskiemu podziękowanie i uznanie, za ich gorliwą i skuteczną działalność dla dobra powiatu. Tak zakończone sprawozdanie z czynności Wydziału Rada bez interpelacji przyjęła, poczem członek Rady p. dr. Morawski zdał sprawę, jako jeden z delegatów Rady pow. do c. k. Rady szkolnej okręg. W dyskusji nad tem sprawozdaniem podnoszono co do szkół ludowych i ich organizowania w tutejszym powiecie niektóre uwagi, które p. delegat przyrzekł w działalności swej w Radzie szkolnej okręgowej uwzględnić i zużytkować, poczem sprawozdanie jego przyjęto.

Z kolei Rada na wniosek Wydziału uchwaliła prowizorjum budżetowe na I kwartał r. 1892 i upoważniła Wydział do pobierania dodatków powiat. według dotychczasowej stopy, a następnie uchwaliła ceny wykupna prestacyj drogowych dla powiatu krakowskiego na rok 1892, w wysokości 3 złr. za jeden dzień roboty parokonnym zaprzęgiem, a 60 ct. za jeden dzień roboty pieszo.

Po wyczerpaniu spraw na porządku dziennym umieszczonych, członek Rady p. Felicjan Szybalski, w dłuższem przemówieniu podniósł brak, względnie niedostateczność straży polowej w gminach tutejszego powiatu. Po przeprowadzonej w tym przedmiocie dyskusji, na wniosek p. Szybalskiego z poprawką ks. Królikowskiego, Rada poleciła Wydziałowi, ażeby starał się o zaprowadzenie zaprzysiężonej straży polowej w każdej gminie, a nadto ażeby kontrolował, aby ci strażnicy szkodników polowych wykazywali, a Zwierzchności gminne, aby ich karały. W końcu omawiano niebawem odbyć się mające wybory do Reprezentacyj gminnych i zgodzono się na wniosek Prezydjum, ażeby przez uproszonych mężów zaufania działać po gminach, celem skierowania wyborów na ludzi odpowiednich.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 4 listopada 1891 r. o godzinie 6 wieczór, odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXVIII. zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego.

Na porządku dziennym: 1) Przedstawienie sprawy warunków przy licytacjach rzeczy nieruchomych i 2) Sprawozdanie o nowych ustawach, Dr. Ferdynand Wilkosz. 3. O bractwach górniczych, referat p. Józefa Bocheńskiego.

Pomnożenie sił lekarskich w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek powiększenia etatu służby lekarskiej przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie: o jedną posadę zastępcy prymarjusza (operatora) oddziału położniczo-ginekologicznego z płacą 800 złr. i dodatkiem pięcioletnim 100 złr.; o jedną posadę sekundarjusza 2 klasy z płacą 500 złr. i o jedną posadę akuszerki z płacą 400 złr. i dodatkiem pięcioletnim w kwocie 40 złr. W następstwie tego wstawionem zostanie w wydatkach budżetu szpitala na rok 1892 więcej o 1700 złr. Sprawę tę obszerniej niebawem omówimy.

Dwa stypendja z fundacji ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego wynoszące po 600 fr. rocznie nadała Rada Muzeum narodowego w Rapperswylu pp. Damazemu Miście z Andrychowa, ukończonemu prawnikowi i Włodzimierzowi Lewickiemu z Sanoka, słuchaczowi IV. r. prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Malarstwo religijne. Dla malarstwa religijnego w Krakowie nastąpią prawdopodobnie lepsze czasy. Słynny autor „Golgoty“ i „Św. Cecylji,“ Krudowski, przybywa z Rzymu na stały pobyt do Krakowa, który go wychował i szczerze cieszył się z jego artystycznych trjumfów. Drugim faktem, upoważniającym nas do wypowiedzianej nadziei, jest nowa kompozycja p. Konstantego Mańkowskiego, trjumfatora przed kilku laty na konkursie Brandta. Obraz, o którym mówimy, przedstawia „Madonnę z dzieciątkiem Jezus w kolebce,“ na tle polskiego pejzażu. Ci, co widzieli to dzieło w pracowni artysty, a których poczuciu piękna i zmysłowi krytycznemu możemy dać pełną wiarę, nie wahali się twierdzić, iż od kilku lat nie spotkali się w naszych pracowniach z utworem tak pełnym poezji i artystycznego wykonania *Gaudeamus igitur* — gdzież bowiem wdzięczniejsze może być pole dla religijnego malarstwa, jak nie w małym Rzymie, za który Kraków przez wieki uważano.

Plan m. Krakowa wykonany przez p. Wincentego Wdowiszewskiego, został uznany przez magistrat jako zgodny z rzeczywistością i zawierający wszystkie szczegóły projektowanych nowych ulic i placów. Z tego względu postanowiono na sobotniem posiedzeniu zakupić znaczną ilość owych planów dla wszystkich biur i urzędów tutejszego magistratu, tudzież odpowiednią ilość egzemplarzy dla budownictwa miejskiego.

Nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego w piątek dnia 6-go b. m. w sali „Sokoła“ odbyć się mający, zapowiada się świetnie. Myszuga obdarzy publiczność naszą arjami z „Hugonotów,“ „Fausta“ i „Strasznego dworu,“ tę ostatnią perłę swojego repertuaru, wykonywując z orkiestrą; Domaniewski odegra „Fantazję węgierską“ Liszta. Bilety po cenach 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp, sprzedaje księgarnia St. Krzyżanowskiego.

Koncert urządzony staraniem „Akademicznej Hromady“ — o którym przed kilkoma dniami donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek 9 listopada b. r. w sali hotelu Saskiego.

Słuszna uchwała. Magistrat uchwalił przedstawić sekcji ekonomicznej potrzebę uporządkowania kosztem 320 złr. stanowiska fjakrów przy wylocie ulicy Grodzkiej do gł. Rynku, na miejscu tak zwanej c z a r n e j g i e ł d y. Suma ta zużytą zostanie na wiosnę przyszłego roku. Czy nie możnaby jednak roboty tej dokonać natychmiast i tym sposobem rozpędzić oną szpecącą miasto giełdę, na której usunięcie nie ma widocznie żadnych legalnych środków w naszem mieście. Obawiać się tylko należy, czy giełda nie zechce się przenieść n. p. do Sukiennic, które pomału zaczynają być filją Kazimierza. Świeżo n. p. na miejsce „Bazaru krajowego“ wprowadził się do Sukiennic Bazar... wiedeński. Wartoby pomyśleć i pod tym względem o... kanalizacji dla odprowadzania ze Sukiennic nieczystości kazimierskich.

Ze sfer kolejowych dochodzą nas wiadomości, iż jakiś pan mieniący się być jeneralnym pełnomocnikiem firmy Wolff z Wiednia, obchodzi wszystkich urzędników kolejowych, a legitymując się rekomendacją jeneralnej inspekcji kolei państwowej, domaga się od nich obcesowo, aby u niego zamawiali całe umundurowanie kosztujące 40 złr. Temuż panu Wilkowi, przepraszamy — Wolffowi, udzielono w dodatku prawo wejścia odrazu na pensję zamawiającym uniformy, ściągając z niej po 10 złr. miesięcznie. P. Wolff, ma podobno zagarnąć w swe sieci całe gremjum urzędników kolejowych królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. księztwem krakowskiem, z księztwami Oświecimskiem i Zatorskiem. Sądzimy, iż dyrekcja kolei państwowej wejrzy w tę sprawę i poradziwszy Wilkowi udać się do miejsca urodzenia, poradzi urzędnikom zamówić mundury u naszych krawców, którzy lepiej i taniej je wykonają niż wiedeńscy partacze. Ów Wolff zresztą znalazł w osobie jakiegoś Becka współzawodnika, który odstępuje 30% zniżki od sumy żądanej za umundurowanie przez Wolffa. To najlepiej dowodzi, jakie zyski pragną ciągnąć wiedeńczycy mojżeszowego wyznania z niezamożnych naszych urzędników.

Ruch ludności w ubiegłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 15 w kościele rzymsko-katolickim. W kościołach innego wyznania i w gminie izraelickiej, nie zawarto w ubiegłym tygodniu żadnego małżeństwa. Urodzeń było 46, w tej liczbie było 26 chłopców a 20 dziewcząt. Dzieci z rodziców wyznania rzymsko katolickiego urodziło się 30, z rodziców wyznania ewangelickiego 1, i z rodziców wyznania mojżeszowego 15 dzieci. Ślubnych dzieci zanotowano 21, a nieślubnych 25. Nieżywo urodzone było 1 dziecko. — Skonów było 88, a mianowicie: na odrę 2, płonicę 2, dławiec 8, dur brzuszny 1, czerwonkę 1, poród 3, gruźlicę 14, zapalenie płuc 12, nieżyt żołądka 6, zabójstwo 1, reszta osób zmarła na różne przyczyny chorób narządu oddechowego i t. p. — W trzech obwodach miasta zmarło 39 osób, w szpitalach 32, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa zmarło 17 osób.

Rewizja koni. Przez dziś i jutro odbywać się będzie w koszarach bernardyńskich pod Zamkiem rewizja koni wojskowych, oddanych prywatnym właścicielom na wychowanie. Rewizja odbędzie się przy współudziale komisji wojskowej „ad hoc“ wyznaczonej, oraz weterynarza miejskiego p. dra Walentowicza. Koni będzie spędzonych przeszło 150.

Droguerja p. Piotra Krokiewicza, przy ulicy Karmelickiej, została zwiniętą.

Szopka. Na płocie okalającym fundament pomnika Mickiewicza zamieszczono już pierwszą... szopkę. Czy nie zawcześnie? — a może to satyra.

Alarm ogniowy. Wczoraj o godzinie $11\frac{1}{2}$ zaalarmowano z wieży Marjackiej Straż ogniową do pożaru kominowego, wybuchłego w domu p. Birnbauma l. 10 w Głównym Rynku. Po przybyciu na miejsce plutonu Straży ogniowej, przekonano się, iż w domu tym wypalano kominy bez zawiadomienia o tem Straży ogniowej. Za wykroczenie to pociągnięto właściciela domu do odpowiedzialności.

Obrona z urzędu. W znanej sprawie celnej rzeszowskiej Weinlinga et Comp, której przewodniczyć będzie radca sądu p. dr. Bronisław Wolff, wyznaczono aż 6 obrońców z urzędu, którzy przez przeciąg 6 tygodni mają bezpłatnie wnosić obronę. Obrońcy postanowili podobno wnieść do sądu podanie, aby im za powyższą obronę przyznane zostało odpowiednie wynagrodzenie.

Taksa dla dorożek jednokonnych z dworca na Zwierzyńcu do miasta bez względu na odległość oraz liczbę jadących osób, lub też na ilość pakunków ustanowioną została na 40 ct.; przy tej sposobności zwracamy uwagę czytelnikom na to, że taksa za jazdę z miasta na obydwa dworce kolejowe ustanowiona jest dla jednokonnych dorożek za pierwszy kwadrans 20 ct, a za pierwsze półgodziny tylko 30 ct.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 3 listopada: Po raz trzeci: *Moja kuzynka,* (Ma Cousine), komedja w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) *Grube Ryby*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

Ostatnia poczta.

Poznań 2 listopada. Od kilku dni krąży tu pogłoska, iż arcybiskupem zostanie ks. prałat Stablewski z Wrześni, którym prasa tak polska, jak niemiecka zajmowała się w ostatnim czasie z powodu jego przemówienia na wiecu toruńskim. Na podstawie najlepszych informacyj zaręczają tu, iż wiadomość powyższa w zupełności się potwierdzi.— Mówią, że prekonizacja nowego arcypasterza nastąpi w grudniu r. b. na konsystorzu, na którym Papież prekonizować zamierza także nowego prymasa Węgier oraz arcybiskupa w Kaloczy.

Przemyśl 2 listopada. W nocy z 30 na 31 października, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie tutaj życie Władysław Antoniewicz, rodem z Drohobycza, ukończony prawnik, porucznik w nieczynnej obronie krajowej, ostatnio pracujący przy krakowskim urzędzie hipotecznym. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Zagrzeb 2 listopada. *Hrvatska* donosi, że w okręgu istryjskim przy wyborach uzupełniających do Rady państwa, w których zwyciężył kandydata włoskiego Chorwat dr. Matko Laginja, miały miejsce nadużycia ze strony komitetów wyborczych, miejskich, w których zasiadali wyłącznie Włosi. Wielu wyborców chorwackich nie dopuszczono do głosowania, stwierdzono też liczne próby przekupstwa. *Hrvatska* wyszła w dniu dzisiejszym w ozdobnej obwódce, podając na pierwszej stronicy portret dep. dr. Laginji.

Petersburg 2 listopada. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski, zawierający zakaz wywozu wszelkich rodzajów zboża z wyjątkiem pszenicy, dalej zakaz wywozu ziemniaków i wszelkich artykułów żywności, wytwarzanych z produktów, których wywóz wzbroniony. Zakaz zaczął obowiązywać w dzień po jego ogłoszeniu; urzędom cłowym przecież podano treść jego telegraficznie. Przez pierwsze trzy dni, w które ukaz obowiązuje, wolno uzupełniać rozpoczęte przed ogłoszeniem ukazu przesyłki.

Sofja 1 listopada. Wielkie wrażenie sprawiła tu wiadomość, że Zihni basza, gubernator w Salonice, oświadczył, iż kościoły i szkoły bułgarskie w Macedonji uważa za bezprawne i tylko greckoorjentalne tolerować będzie. Deputacja gminy bułgarskiej wyjechała do egzarchy bułgarskiego w Konstantynopolu. Nie jest przypuszczalnem, żeby gubernator działał w intencjach Porty, która nie może pragnąć wznowienia kwestji macedońskiej. Zachodzi jakaś intryga, którą Bułgarja przełamać musi. Równocześnie z Sobranjem obraduje tu synod, który obecnie z rządem zupełnie zgodnie działa.

TELEGRAMY.

Obsadzenie stolic arcybiskupich.

Poznań 3 listopada. *Dziennik Poznański* wydał dodatek nadzwyczajny, w którym donosi o wyniesieniu posła ks. dra Stablewskiego na stolicę arcybiskupią.

Rzym 3 listopada. Sprawa obsadzenia stolicy gnieźnieńskiej jest załatwiona. Następcą św. Wojciecha będzie ks. prałat i protonotarjusz apostolski dr. Florjan Stablewski, proboszcz w Wrześni, znany z prac w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Czas jego prekonizacji jeszcze stanowczo nie oznaczony.

Budapeszt 3 listopada. Wakujące stolice arcybiskupie na Węgrzech już zostały obsadzone. Dziennik urzędowy ogłasza pisma królewskie, mianujące arcybiskupa w Ostrzyhomiu prymasem Węgier arcyopata Vaszarego, a arcybiskupem w Kaloczy biskupa spiskiego ks. Jerzego Csaszkę.

Budapeszt 3 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej zapytywał Helfy, dla czego przy obsadzeniu stolicy ostrzyhomskiej pominięto arcybiskupa Samassę. Minister Csaky dał odpowiedź wymijającą.

Złożenie mandatów.

Praga 2 listopada. *Politik* otrzymała z pewnego źródła wiadomość, że staroczescy posłowie złożą swe mandaty do Sejmu krajowego.

Egzamin oficerski.

Wiedeń 3 listopada. Wskutek zażaleń z kół interesowanych postanowiło Koło polskie zażądać niebawem, aby jednorocznym ochotnikom, którzy od razu nie zdadzą egzaminu oficerskiego, wolno było powtórzyć egzamin w maju lub czerwcu drugiego roku służby.

Podróże cara.

Berlin 3 listopada. O surowych instrukcjach, jakie odebrały policja i wojsko na czas przejazdu cara opowiadają najdziwaczniejsze rzeczy. Podobno żołnierze mieli karabiny nabite ostremi nabojami i rozkaz strzelania do każdego, ktoby nieprawnie zbliżył się do toru kolejowego.

Kardynał Lavigerie.

Paryż 3 listopada. Z Algierji donoszą, że kardynał Lavigerie, słynny apostoł Afryki i orędownik zgody kościoła z rzeczą pospolitą francuzką ciężko zachorował i już został dysponowany na drogę wieczności.

Paryż 3 listopada. Stan zdrowia kardynała Lavigerie ciągle się pogorsza. Jest obawa, że lada chwila nastąpi katastrofa.

Kongres pokoju.

Rzym 3 listopada. Ogłoszono już program międzynarodowego kongresu pokoju. Dziś nastąpi jego otwarcie na Kapitolu; wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w teatrze; dnia 4 i 7 b. m. przyjęcie w Izbie poselskiej; dnia 5 b. m. raut u ks. Odescalchi; dnia 6 b. m. przyjęcie u burmistrza; dnia 8 b. m. wybór komisji i przyjęcie na zamku królewskim. Posiedzenia mają się odbywać codziennie. Przygotowuje się elektryczne oświetlenie Forum i Colosseum. Uczestnicy kongresu wezmą także udział w wycieczce do Neapolu i Pompei.

Przesilenie ministerjalne w Serbji.

Białogród 3 listopada. Wczoraj przyjęto stanowczo dymisję ministra skarbu Vuicza. Przy tej sposobności zażądali dymisji także: minister robót publicznych Velimirowicz i minister oświaty Nikolicz. Wydziałem finansów zawiaduje tymczasowo prezes gabinetu Pasicz. Zdaje się przecież, że i on ustąpi.

Katastrofa kolejowa.

Berno morawskie 3 listopada. Na tutejszej kolei lokalnej, w pobliżu mostu wydarzyło się nieszczęście. Na drodze do cmentarza centralnego zderzyły się dwa pociągi. Ciężkie rany odniosła jedna kobieta, a kilka osób lekko rannych.

Frankfurt 3 listopada. Król grecki z żoną zatrzymał się tu w drodze do Berlina. Na dworcu nie było na własne żądanie dostojnego podróżnika, żadnego urzędowego powitania.

Berlin 3 listopada. Wczoraj przybył tu król grecki, celem odwiedzenia cesarza. Na dworcu witano go z należnemi honorami.

Kolonja 3 listopada. *Koeln. Ztg.* donosi, że na uzupełnienie artylerji, a w szczególności na zaprowadzenie jednolitych nabojów, wstawi rząd do budżetu 110 miljonów, i postara się o pokrycie tego wydatku przez zaciągnięcie pożyczki.

Petersburg 3 listopada. Wobec niepewności, czy konsulowie zagraniczni w portach nadbałtyckich, mają się z władzami rosyjskiemi znosić w własnym czy rosyjskim języku, zadecydowało ministerjum spraw wewnętrznych, że władze rosyjskie w przyszłości tylko te pisma konsulatów mają uwzględniać, które będą pisane po rosyjsku.

Paryż 3 listopada. Śpiewaczka operowa, Melba, której mąż, żyjący w Londynie, żąda rozwodu, otrzymała już akt oskarżenia.

Sofja 3 listopada. Na ostatniem posiedzeniu Sobranja, przyjęto przez aklamację projekt adresu do Korony w odpowiedzi na mowę od tronu. Po sprawdzeniu mandatów wspomniał prezydent, że przez zgon min. Belczowa, opróżniony jest mandat jego i wniósł, aby Sobranje uchwaliła wyrazić swe ubolewanie z powodu śmierci tego męża, który był ofiarą za wolność Bułgarji. Wniosek powyższy powitano jednomyślnie przez powstanie. W ciągu posiedzenia podpisywali deputowani adres do Korony.

Sofja 3 listopada. Zima w Bułgarji rozpoczęła się już nadobre. Z powodu zawiei śnieżnej, pociąg wschodni musiał wrócić do Sofji na czas nieograniczony. Połączenie z Europą zupełnie przerwane.

Londyn 3 listopada. Książe Walji poniósł znaczne straty, bo wynoszące do 10 tysięcy funtów szterlingów, przez pożar, który wybuchł w Sandringhamhouse. Kosztowności i cenniejsze zabytki sztuki wydarto żywiołowi.

Valparais 3 listopada. Obawiano się tu zatargu z rządem niemieckim, z powodu zaczepki przez ludność dwóch oficerów marynarki ze statku „Leipzig“. Wskutek zażalenia admirała niemieckiego przyrzekły władze chilijskie w przyszłości czuwać nad bezpieczeństwem poddanych niemieckich. Powodem nienawiści do Niemców jest podejrzenie, iż okręt „Leipzig“ ukrywa zbiegłych zwolenników byłego prezydenta rzeczypospolitej.

Wiedeń 3 listopada. Usposobienie giełdy ustalone. Akcje kredytowe 276, Laenderbanku 190·50, Renta złota 103·70, Renta majowa 91·62.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 4 1(6 6)

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 4 1(24-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(8 -?)

Historji naturalnej uczy Konstanty Jelski, Karmelicka 43. 45(4-10)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42 (23-?)

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(43-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 459(2 ?)

Doniesienia rozmaite

Futra trzy, używane, dwa męzkie jedno damskie, są do sprzedania. Ul. św. Jana, l. 28, II. p. 412(-6)

Wolant albo lekki powozik, używany, ktoby miał do sprzedania, raczy podać adres do portjera Centralnego hotelu. 451(2-3)

Zegar antyk, kominkowy i skrzypce z r. 1787. wyrobu krakowianina Pilchoskiego, do sprzedania, ulica Sławkowska l. 24, parter, I. krak. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 2-)

Bicykle Rower angielski i Chellenge, mało używane, za przystępną cenę do sprzedania, ul. Sławkowska, l. 24, parter, Pierwsze krakowskie Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 300 złr. rocznie Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4 3(5 5)

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 4 4(5 ?)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(13-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(45-?)

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1719(10 10) Józef Bielawski.

Gdy mi potrzeba inserować 14 (123-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(32-45)

OFERTA.

Drzewka owocowe,

wysoko-pienne,

sześcio letnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki, 50 cnt. za szt., Śliwki 60 cnt. szt., Te same cztero-letnie 40 cnt. za szt., Agrest, Porzeczki wysoko-pienne 1 złr, za szt., Agrest krzewiasty 25 cnt. za szt., Porzeczki wiśniowe, krzewiaste 15 cnt. za szt., Maliny miesięczne złr. 1 za 12 szt., wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** Epifanjusz Ukłański.

EKONOMA

kawalera na stół, potrzebuję od Nowego Roku. Zgłoszenia z załączeniem świadectw proszę nadsyłać pod lit. **M. R. Zator.** Pośrednictwo wykluczone. 894(2-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(327-?)

Bronisław Dobrzański.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2 - 4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8 - 9 rano bezpłatnie. 1815(2 - 6)

Wyszły z druku i są do nabycia

w księgarni Friedleina i Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Wzory poezji niemieckiej, dla kształcącej się młodzieży, przełożone dosłownie na język polski,

przez

M. L. Führer de Sonnenfeld

w celu dokładnego zrozumienia tegoż języka. Tomik ten zawiera: „Maj" Göthego, „Joanna Zebus" Göthego, „Damokles Schillera, Pierścień Polikratesa" Schillera, „Przekleństwo Śpiewaka" Ulanda. Cena **50** cnt. 1898(1-5)

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż przeniosłem mój

SKŁAD ŻELAZA

i wyrobów metalowych

z ul. Stradom 27 do domu Wgo P. Delchesa przy ul. Dietlowskiej l. 44,

który zaopatrzyłem w doborowy zapas towarów żelaznych i metalowych, jako to: okucia do drzwi i okien, gwoździe, druty, naczynia kuchenne i t. p. inne w zakres ten wchodzące towary, sprzedając takowe po cenach przystępnych. Staraniem mojem będzie dogodzić doborowemi towarami Sz. Publiczność zadowolnić a uprzaszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Kalman Reinhold.

1832(6-10)

Wysoka prowizja.

Zapobiegliwe osoby, które chcą wolny czas korzystnie zużytkować, zechcą postarać się o zastępstwo.

5—10 złr. dziennie.

Oferty w tym względzie należy wysyłać pod adresem **HANDELSBUREAU, Brünn, Rennergasse, Nr. 18.**

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało 1745(12-?)

Cenniki i próbki franco

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)

otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:

Ks. Melchiora Bulińskiego

Historja kościoła polskiego.

3 tomy. Cena zniżona **5** złr.

(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).

M. PAPERLE I H. HECKER

PIERWSZY KRAKOWSKI

zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary

ubiorów mezkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia: KRAKÓW, ul. GRODZKA 51, naprzeciw kościoła św. Piotra.

Szanowna P. T. Publiczności!

Przyjmujemy do chemicznego czyszczenia i według życzenia do farbowania ubiory męzkie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu, jedwabiu, kamgarnu i pluszu, czy są sprute czy nie, następnie całe umeblowania kryte suknem, dywany, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, wstążki i t. d.

NOWOŚĆ! Bez połysku! NOWOŚĆ!

W naszym zakładzie przy pomocy naszych urządzeń chemicznych, usuwamy połysk z materyj kamgarnowych z gwarancją za skutek.

Uniformy wojskowe i urzędnicze bez rozprucia czyści się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor, oczyszczone lub farbowane nie różnią się niczem od nowych. *Balowe suknie* po chemicznem czyszczeniu bez sprucia ich, całkiem jak nowo wyglądają. *Dla żałoby!* Jasne lub innego koloru ubiory lub suknie wszelkiego rodzaju w ciągu 48 godzin chemicznie i trwale farbuje się na czarne. *Pióra strusie* do kapeluszy damskich czyści się i na żądanie farbuje.

Długoletnia praca i studja specjalne w takich zakładach zagranicznych w Berlinie, Hamburgu, i t. d. jakoteż długoletnie doświadczenie fachowe dają nam możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności.

Liczymy przeto na ogólne poparcie nowego a tyle pożytecznego i potrzebnego dla wszystkich zakładu.

Z poważaniem

1883(1-3) **M. Paperle i H. Hecker.**

Mamy zaszczyt zawiadomić interesowanych, że tak jak w latach poprzednich wysyłamy naszą znaną

Nieeksplodującą naftę salonową,

oraz inne sorty nafty, olejów i ligroiny w beczkach po 145 klg i w beczułkach po 50 klg., po cenach fabrycznych, czem dajemy sposobność zaopatrzenia się w prawdziwie dobrą naftę.

FABRYKA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

w Chorkówce, p. Krosno. 1896(-1)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie 1866

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA WAPNA

Masy Schonbergów,

ulica Skawińska Nr. 12, (na Krajewskiem zwane),

założona w roku 1811 w Krakowie

Zawiadamia Szan. Publiczność a szczególnie P. P. inżynierów, architektów i budowniczych, iż sprzedaje swój **fabrykat wapna** z pieca systemu Hoffmana (Ringofen) najlepszego gatunku, **same grube kawałki**, które wożą mniej więcej po 100 klg. tak przy fabryce jak z odstawą do miejsca budynków i dworców kolei żelaznych w Krakowie i Podgórzu po cenach najumiarkowańszych. Nadmieniam, iż powszechnie skonstatowano, że **najwięcej wydaje** od wszelkich innych fabryk krajowych. Zwraca się również uwagę na **miał wapienny do nawozu**, który się sprze po 2 złr. za furę. Za punktualną i szybką usługę zaręcza

1890(-) **Zarząd fabryki.**

Wielki Wybór

TRUMIEN DĘBOWYCH

I METALOWYCH

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

posiada właściciel zakładu pogrzebowego Concordii, J. K. **Pękalski** i takowe odstępuje po najtańszych cenach. Składy i zamówienia przy **Ul. Zwierzynieckiej Nr. 32 w Krakowie.** 17 (5 10)

Najartystycz. i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich w **nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na ***Świat*** *wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półroczn. 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymują jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *5 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

„ANANAS"

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,

drukowany w **10.000** egzemplarzy,

wyjdzie z druku w bieżącym miesiącu,

nakładem i pod redakcją

1649 1 -?) **K. BARTOSZEWICZA**

„Ananas" wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.

Ogłoszenia do „Ananasa" przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15)*, po cenach następujących: Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.

Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas".

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

-— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
05 popoł.	(poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).	
27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
-— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4 44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

5·2? rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10 58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·28 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza,
3 53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·?2 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8 28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

?·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
? 41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
? 27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

10 6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7 2? wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.
1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	1? —	121 —
Marki niemieckie	57 4	58 70
20-to frankówki ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	91 8?
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
?% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
?% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 —	98 75
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
?% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4½ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
?% „ „ „ 52 let.	99	99 80
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 80
5% „ „ „ „ „ niep.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 -
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 -
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	100 50
Akcje kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	204 —	207 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	304 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— -
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 —	18 -
„ węgierskiego „	11 —	12 50
„ włoskiego „	12 —	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 50	7 80

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych. 1 60(4 -?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

istniejący od lat 12-tu

Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej. 794(8-20)

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p., w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

ANTONI MIRKIEWICZ, ul. Grodzka, Nr. 31.

Ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż otworzyłem filję sprzedaży rękawiczek i bandaży z własnej fabryki, oraz wybór i wyrób szelek. Ceny nizkie.

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.